Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 8.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 180. Kraków, Czwartek dnia 7 Sierpnia 1902. Rok X.

Do Gracu!

P. Kazimierz Laskowski, poeta, ulubieniec publiki warszawskiej wizytował nas wczoraj w redakcji. Jak to zwykle, gdy się zbierzemy z za różnych kordonów, rozmowa obracała się koło spraw »de publicis«. Opowiadał nam o strejkach rolnych którym się przyjrzał na Rusi i o których obiecał dać »Głosowi Narodu« szereg wrażeń, tych barwnych, żywych, do jakich przyzwyczaił już publiczność.

Z kolei przeszliśmy do Morskiego Oka. Temat aktualny ze względu na bliski termin rozprawy. Jak wiadomo, 15 sierpnia w Gracu rozpoczyna swe czynności sąd polubowny.

— Węgrzy szykują się na ten dzień— mówił sympatyczny gość — jak do wielkiej wyprawy. O tem co już dziś piszą dzienniki węgierskie czytaliście naturalnie.

— Znać w tem wytrawnych graczów dziennikarskich, z góry urabiają opinję na wypadek niefortunnego dla Węgier wyroku.

— U was zaś, jak widzę, o sprawie w Gracu na razie cicho. To źle. Obowiązkiem waszym jest sprawie dać taki ważny ton, jaki istotnie przedstawia. Nie zapominajcie, że Węgrzy na dzień rozprawy mobilizują skompletowaną armję korespondentów, reporterów, dziennikarzów, że setki osób z poza dziennikarstwa wyrusza na 15 sierpnia do Gracu. Jakże się przedstawiają wasze siły?

— Nie pocieszająco. O ile wiemy jedzie kilku dziennikarzy — o wyjeździe kogokolwiek z publiczności nie wiemy nic.

— To źle. Przedstawcie sobie teraz psychologję sędziów. Przyjeżdżają do Gracu zupełnie nie uprzedzeni. I jak im się tam na miejscu przedstawia sprawa z oświetlenia narodowego zainteresowania jednej strony i drugiej? Oto widzą Węgrów istotnie zainteresowanych; widzą setki reprezentantów prasy, gotowych każdą najmniejszą wiadomość sygnalizować do kraju, co minuta panować nad opinją publiczną, słowem robić wszystko, by sprawę oświetlić z węgierskiego punktu widzenia; — z drugiej strony widzą garstkę Polaków, korespondentów z urzędu. Wrażenie mimowolne: »tym widocznie zupełnie obojętne, jaki wyrok zapadnie«. Sędziowie nie kierują się naturalnie wrażeniami tego rodzaju, ale przecie znane są te uczuciowe pokręcone drogi, które wiodą do nieoczekiwanych rezultatów w czynach. Naszym obowiązkiem jest drogi te prostować.

— A jakże Warszawa się zachowa? zapytaliśmy.

— Prawdopodobnie wyśle swoich korespondentów, tu jednak idzie nie o samych korespondentów. Tu trzeba, by w Gracu zjawił się Naród posłuchać co mówią o jego świętych prawach. Naród, więc inteligencja, towarzystwa, całe gromady niech się stawią, niech z zapartym tchem słuchają każdego słowa rozprawy. Wiele do słuchania nie będzie, bo publiczne rozprawy zajmą czas bardzo krótki, ale niech ci sędziowie widzą istotnie, że Naród jest, że on się chce upominać, że wie, iż Morskie Oko jest jego własnością.

— Termin sprawy ogromnie ułatwia nam pański projekt. Wielu z Warszawiaków n. p. przebywa teraz w Zakopanem, w Karlsbadzie, w Wiśle, wogóle w kąpielach; wielu zapewne poświęci kilka dni. Zwłaszcza Warszawiacy z Zakopanego — czegoby nie uczynili dla swego Morskiego Oka!

— Mój projekt sięgałby dalej. Powinien się na gwałt utworzyć »fundusz sprawy Morskiego Oka«. Dzienniki wysyłają swoich korespondentów, którzy obsługują prasę z punktu widzenia potrzeb tej prasy; publiczność na koszt owego funduszu wysyła swoich, ci sprawę omawiają szerzej, opracowywują broszury, uzupełniają pracę tamtych, zwiększaja zapas wiadomości. »Głos Narodu« powinien bezwarunkowo poruszyć tę sprawę, ogłoście wprost jako hasło: »Do Gracu!«

Myśli p. Kazimierza Laskowskiego można tylko przyklasnąć. Dlatego też ogłaszamy ją, ufni, że publiczność zechce ją dalej rozwijać. Należy jednak do rzeczy przystępować szybko i energicznie. Dzień 15 sierpnia za pasem!

Katastrofa kolejowa pod Warszawą.

Wczoraj w nocy wydarzyła się pod Warszawą katastrofa kolejowa, z której na szczęście jednak pasażerom i służbie pociągowej udało się wyjść stosunkowo dość cało. Nie obeszło się bez ran i potłuczeń, nawet ciężkich, ale przynajmniej nikt życiem rozbicia nie przypłacił.

Stało się tak: O godzinie 12 m. 48 w nocy odchodzi z Warszawy do Mławy pociąg kolei nadwiślańskiej. Tuż za stacją Praga pociąg ten składający się z 7 wagonów pulmanowskich, dwóch zwyczajnych i trzech towarowych, przyczepionych tuż za brankardem, a zapełniony pasażerami przeważnie klasy 3-ciej, na pierwszej krzyżownicy zaczepił o stojący obok na linji pociąg manewrujący i rozbił się. Parowozy obu pociągów, oraz bagażowy i dwa osobowe klasy 3-ej wyskoczyły z szyn i uległy częściowemu rozbiciu.

Ciężkie potłuczenia ponieśli, maszynista prowadzący pociąg pasażerski, Szulborski, raniony przytem w głowę, oraz pomocnik jego Tyc i bagażowy Piotrowski. Maszynista pociągu manewrującego Okliński i pomocnik jego Kruszewski wyszli ręką obronną. Przeważnie cało udało się wyjść z katastrofy pasażerom.

Przyczyna wypadku przedstawia się w sposób następujący:

W rozwidleniu każdej krzyżownicy jest słupek, oznaczający punkt kresowy, do którego może się zbliżyć pociąg manewrujący, bez obawy, ażeby mógł być zaczepiony przez inny, przebiegający po linji sąsiedniej. — Otóż maszynista pociągu manewrującego nie mogąc się pomieścić na linji z wydłużonym ogonem przyczepionych wagonów, przejechał poza ten słupek, a w chwili, gdy się już miał cofać, z zajętego nieprawnie miejsca, nadjechał pociąg pasażerski, zdążający do Mławy.

Parowóz przebiegającego pociągu zahaczył o tender stojącej z lewej strony lokomotywy, oderwał go, a wstrzymany w biegu pod naciskiem pracych nań z tyłu wagonów wyskoczył z szyn i sunął w rozpędzie kilkanaście sążni po podkładach plantu rujnując go, aż żelastwo z oderwanego tendra nie zahaczyło powtórnie o wiązania resorowe 4-go z rzędu wagonu pulmanowskiego klasy III-ej, poczem pociąg zatrzymał się. Przerażeni raptownem zatrzymaniem się pociągu i trzaskiem druzgotanych wagonów, pasażerowie wyskakiwali jeden przez drugiego z wagonów i rozbiegli się w pole daleko od miejsca katastrofy. Ciemności nie pozwoliły na razie obliczyć jej rozmiarów.

Z jednego z wagonów klasy III-ej dobywały się rozpaczliwe jęki, znaleziono tam pasażerkę Nadieżdę Szestunową dość ciężko potłuczoną której pierwszej pomocy udzieliła służba zdrowia z pobliskiego posterunku, poczem odwieziono ją, wraz z Szulborskim i Tycem do szpitala kolejowego na Pradze. Stan innych pasażerów był o tyle pomyślnym, że po przygotowaniu dla nich pociągu w nowym składzie, około godz. 3 rano wyruszyli wszyscy w dalszą drogę.

We wtorek o godz. 10 rano na miejsce katastrofy zjechały władze kolejowe. Po ustaleniu przyczyny wypadku, przystąpiono niezwłocznie do uprzątnięcia linji, zrujnowanej na długości kilkunastu sążni. Straty kolei wynoszą około 15 tysięcy rs. Ruch pasażerski odbywa się bez przerwy po linji zapasowej.

Nieszczęśliwy, czy obłąkany?

Orzeczenie Krafft-Ebbinga.

List dra Michała Koya, który onegdaj zamieściliśmy, rozpada się na trzy części, które zamierzamy po kolei omówić, wierni swemu przyrzeczeniu, że „krytykę orzeczeń sądowo-lekarskich odkładamy do czasu, gdy ktoś poważnie, z aktami w ręku zechce z nami polemizować“.

Pierwsza część listu zajmuje się stosunkiem rodziny do Kretkowskiego; a ponieważ jest tam zarzut niezgodności z aktami, odkładamy dyskusję na temat tego stosunku do chwili, kiedy dr Koy, jak to z listu jego wynika, umożliwi i nam przystęp do tych, zdaniem jego, „komukolwiek przystępnych aktów“.

W drugiej części listu stara się dr Koy odeprzeć nasz zarzut, „że kurator nie spełnił dotąd rzeczy najważniejszej, t. j. przeniesienia dra Kretkowskiego do innego zakładu leczniczego“ i przytacza orzeczenie prof. Krafft-Ebbinga, które nietylko nie mówi, że Kretkowski musi zostać w Domu zdrowia dra Żuławskiego — a tylko takie twierdzenie Krafft-Ebbinga uprawniłoby dra Koya do powoływania się na tę powagę psychjatryczną jako usprawiedliwienie, że on, kurator, przeniesienia z zakładu dra Żuławskiego dotąd nie zażądał — ale nie jest wogóle żadnem orzeczeniem i nawet nie wiemy, czy wogóle dr Krafft-Ebbing przez sąd do ekspertyzy był powoływany, czy przeciwnie, nie jest to tylko akt zwykłej niestety w Krakowie kurtoazji jednego psychiatry dla drugiego, znowu kosztem chorego.

O ile nam wiadomo, dra Krafft-Ebbinga wezwał nie sąd, ale prof. Żuławski wraz z rodziną dr Kretkowskiego za niebardzo zresztą skromne honorarjum około 1600 koron z funduszów kuranda, a Krafft-Ebbing był łaskaw orzec, a właściwie nie orzec, tylko wykombinować na świstku papieru, że „na wypadek wypuszczenia nadużyłby Kretkowski wolności do nadużycia alkoholów (Alkoholexcessen) ze szkodą dla majątku, zdrowia i ewentualnie publicznej przyzwoitości i bezpieczeństwa“.

Gdzie tu leży usprawiedliwienie dla kuratora, że godzi się dalej na więzienie swego kuranda w znienawidzonym Domu zdrowia? Moglibyśmy wkońcu zgodzić się na to, że dla Kretkowskiego wskazana jest opieka lekarska, ale żeby z orzeczenia (?) Krafft-Ebbinga wynikało, jak to chce dr Koy, że „niezgodny jest z aktami za-

rzut, że dr Koy nie załatwił dotąd rzeczy najważniejszej, t. j. przeniesienia Kr. do innego zakładu" — na to nikt nie przystanie.

A teraz kilka słów o samem orzeczeniu. Dr Krafft-Ebbing, jak wszyscy zresztą niemal eksperci, przekroczył zakres swego orzecznictwa i zabawił się w horoskopy, które mogły być na rękę tym, co ciągną zyski z uwięzienia Kretkowskiego, ale dla samego postępowania z Kretkowskim żadnego nie mają znaczenia. Utrzymujemy, że interesowani w tem nieźle swej sprawy bronią, postarawszy się o taki atut jak słowa s a m e g o Krafft-Ebbinga. Nam one, przyznać musimy, nie imponują!

Lekarz-znawca jest jednem z narzędzi w ręku sądu, którem się posługiwać ma i musi wówczas, gdy wiedza prawnicza w połączeniu z logiką, zdrowym rozsądkiem i doświadczeniem dla zdobycia prawdy w pewnym wypadku nie wystarczy. W tem określeniu leży przeznaczenie, ale zarazem i granica działalności pp. rzeczoznawców.

Lekarz-znawca udziela sądowi swej opinji, opartej i wynikającej z wiedzy specjalnej a w s z e l k i e w n i o s k i p o z a r a m y t e j w i e d z y w y c h o d z ą c e w y ł ą c z n i e n a l e ż ą d o s ą d u i nie wolno lekarzowi wdawać się naprzykład, jak się to niemal codziennie słyszy niestety w sali sądowej, w ocenienie czy stan faktyczny na winę tego lub owego człowieka wskazuje, czy takie lub inne zarządzenie sąd winien wydać względem kuranda itd.

Rozp. minist. spraw wewn. i sprawiedliwości z dnia 28 stycznia 1855 N. 26 dz. ust. p. wydane dla rzeczoznawców w sprawach oględzin sądowo lekarskich w innych wypadkach da się co do orzeczeń zastosować i do kuratel i brzmi wyraźnie w § 23: „Przy uzasadnianiu orzeczenia muszą wyniki badania być wytłumaczone według prawdziwych zasad anatomji, fizjologji i patologji, objaśnione wnioskami (ściśle lekarskimi), z natury wypadku wysnutemi i potwierdzone p e w n e m i spostrzeżeniami i uznanemi doświadczeniami naukowemi. **Własne lub cudze hypotezy lub mniemania, żadnego nie dostarczają dowodu!**

Cóż według tego szematu znajdujemy w orzeczeniu Krafft-Ebbinga?

Żadnych uzasadnień naukowych tylko właśnie owe „**żadnego dowodu nie stanowiące hypotezy**", że „Kretkowski wypuszczony pić zacznie, wywołując publiczne zgorszenie i zagrażając bezpieczeństwu publicznemu". A gdyby nawet i tak być miało? Czy człowieka rozporządzającego o ś m i u t y s i ą c a m i rubli rocznie nie stać na to, by sobie sprawił opiekę chodzącą z nim na planty, do teatru w parku krakowskim, pilnującą go gdy się z loży operetce przygląda, towarzyszącą mu do Zakopanego, do Reichenhall, Ostendy, Ameryki i z powrotem. C z y o b a w a p r o f. K r a f f t - E b b i n g a, ż e K r e t k o w s k i p i ć z a c z n i e, w y s t a r c z a, ż e b y g o t r z y m a ć w c i a s n e j c e l i p r z e z l a t o ś m?

Nam dziś siódma ekspertyza lekarska, żądana przed rokiem, zaniedbana mimo niestawiennictwa od 4 grudnia 1901 do 8 lutego 1902 i m i m o n i e z a ł a t w i e n i a t e g o p o d a n i a z a n i e d b a n a d a l e j d o 2 6 l i p c a 1902, już nie imponuje! daje nam tylko dowód, że sprawa ta zasługuje na publiczne traktowanie skoro od śmierci dra Abłamowicza w maju 1901 do dziś, t. j. sierpnia 1902, a więc przez 15 miesięcy ani przez sąd ani przez kuratora ani o krok naprzód nie została posuniętą!

A Kretkowski siedzi i siedzi! Dreszcz przechodzi nas na myśl, że nowa ekspertyza orzécze może że „Kretkowski z powodu osamotnienia i zgryzot dostał melancholji!"

Do omówienia zaniedbań w tej sprawie, które, jak fatum złowieszcze, nad głową nieszczęśliwego Kretkowskiego od pierwszej chwili zawisły, powrócimy później, oświadczamy bowiem publicznie, że przepełnieni litością dla tej ofiary ludzkiej lekkomyślności tak długo nie ustaniemy, aż władze, lekarze, rodzina a więc bliźni nie naprawią choć w części tych błędów i nie powrócą mu wolności.

Chleb dla swoich.

W sprawie wystawy prac terminatorskich, o których wzmiankę dajemy w kronice, komitet wystawy wydał odezwę do cechów krakowskich. Ważniejsze wyjątki z niej podajemy:

„Spada na nas wielki obowiązek pracować nad sobą i nad stanem rękodzielniczym, ażebyśmy głębiej nie wpadli, jak obecnie znajduje się nasze rękodzielnictwo. Ułatwić nam może jedynie to, że Wydział krajowy dość starannie opiekuje się stanem rękodzielniczym i łoży poważne kwoty na ten cel, o ileby były fachowo i pożytecznie wydane przez Wydział krajowy i pożytecznie użyte dla rękodzielnictwa (niestety i tam potrzeba reformy rękodzielniczej). Przytoczyć tu należy, że przed 120 laty w naszym Krakowie było przeszło 80 cechów różnych rzemiosł, i że wszystkich wyrobów dostarczali rękodzielnicy. Obecnie jest 26 cechów, a i te nie mają zbytu na swoje wyroby. Ale za to setki wagonów rocznie z wyrobami zagranicznemi przybywa do naszego kraju.

Wyroby ślusarskie nasze wiszą tylko na włosie, szewstwo prawie zalane tandetą zagraniczną, krawiectwo walczy z partactwem wiedeńskiem, stolarstwo meblowe zastępuje fuszerada sprowadzona, zalegająca całe magazyny, a publiczność ze spokojem kupuje napływ tandety ze swoją szkodą. Do szkody tej i fuszerady przyczyniają się wprawdzie bardzo wiele wprowadzone ustawy przemysłowe, pod których płaszczem kryje się partactwo, nietylko wyrobów, ale i rozluźnianie sił fachowych, gdyż dozwolono kowalowi robić buty, a szewcowi podkowy. Tu znowu energiczna praca rękodzielników, przez zmianę ustawy przemysłowej i przez ściśle przestrzeganie wykształcenia sił rękodzielniczych, może przyprowadzić rękodzielnictwo do równowagi, to jest, aby każdy trzymał się swojego zawodu i był dobrze w swoim zawodzie wykształcony.

A zatem przystąpmy do właściwej pracy, zajmijmy się wykształceniem młodzieży rękodzielniczej, urządzajmy wystawy prac terminatorów, zachęcajmy ich do pracy, wskażmy im drogę do rozwoju ich zawodu, wzbudźmy w nich ducha ambicji zawodowej, gdyż dotychczas prowadzi się tę młodzież nie po właściwej drodze — wprowadźmy ją na właściwsze tory. Postarajmy się o kursa szkolne zawodowe, pokażmy społeczeństwu, że sami umiemy nad sobą pracować, i że sami możemy lepiej i fachowo ich wykształcić.

Jako pierwszy krok kształcenia tej młodzieży, zawiązany został komitet z delegacji cechów krakowskich, w którym biorą udział: przedstawiciel ministerstwa handlu, Izba handlowa i przemysłowa krakowska, władza przemysłowa miejska, inspektorat przemysłowy krajowy; komitet ten uchwalił urządzić wystawę prac terminatorskich w tym roku, w pierwszej połowie października.

W wystawie tej wezmą udział z wszystkich zawodów terminatorzy, ci, którzy kończą ostatni rok praktyki, jak również i ci, którzy na ostatnich sesjach zostali już wyzwoleni. Pożądanem

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

16 (Ciąg dalszy).

W sprawie tej rozmawiał już z tym i owym ze znajomych, przepytywał dawnyh faktorów, którzy mu nastręczyli kupno domu i wszędzie słyszał jedno i to samo, że dziś kto może a nie buduje — nie chce widocznie zrobić majątku; potwierdzały to zresztą i głosy prasy miejscowej, mówiąc o olbrzymich fortunach, jakie wyrosły niespodzianie na handlu nieruchomości i na przedsiębiorstwach budowlanych.

Zahorski wszakże jeszcze nie był zupełnie zdecydowany, wahał się i wciąż liczył, a liczył...

Wreszcie, chcąc zasięgnąć opinji ludzi zupełnie kompetentnych, udał się do poleconych sobie, przez dobrych znajomych, dwóch znanych budowniczych i rzecz im całą otwarcie przedstawił.

Ci, naturalnie, uznali, z punktu widzenia swego zawodu, przedstawiony sobie interes za rzecz w zasadzie dobrą i najzupełniej pewną.

— Tu straty być w żadnym razie nie może, co więcej, pożądanem jest nawet, żeby nasi kapitaliści wzięli się do budowania domów. Nie byłoby tej tandety, tych nadużyć i tego oszukaństwa, jakie się praktykują obecnie w ruchu budowlanym. Jest to więc niemal obowiązek obywatelski, którego uczciwe spełnienie przysporzy korzyści miastu i uwolni Warszawę od przewagi żydów, a przynajmniej nie pozwoli jej wzrastać... Co do ceny placu, to jest ona, co prawda, nieco za wysoką. lecz i to względnie, gdyż z każdym niemal dniem w cenach na place daje się wyczuwać silna zwyżka, tak, że być może, za kilka miesięcy wartość placów w tamtej stronie miasta podwoi się. Mówią przecie o założeniu tam dużego parku miejskiego, co zapewniłoby dzielnicy rzeczonej wyborne powietrze; mówią również o budowie politechniki, oraz innych szkół, a również szpitala, co także musi wpłynąć na zwyżkę w cenach. Jest to więc tylko kwestja czasu...

W tych, mniej więcej słowach przedstawiała się cała sprawa w oświetleniu budowniczych, a różnica w ich poglądach na przedsiębiorstwo budowlane, streszczała się w tem tylko, że gdy pierwszy z nich, będący widocznie hołdownikiem estetyki architektonicznej i sumienności zawodowej, radził wznieść gmach fundamentalny, wygodny, z uwzględnieniem wszelkich potrzeb lokatorów... któryby stał się zarazem ozdobą miasta — drugi, mniej dbający o estetykę, a więcej praktyczny, namawiał do zbudowania wysoko rentującego domu dochodowego, kosztem najmniejszych wysiłków finansowych.

— Dziś wszyscy tak budują, to trudno, proszę pana, nie pora się bawić w sentymenta, gdy wkoło wre spekulacja, posunięta do ostatnich granic i gdy nastręcza się sposobność podwojenia fortuny. W tych przeto warunkach budowle fundamentalne przedstawiają wprost ryzyko finansowe; można bowiem przypuszczać, że za kilka lat gorączka budowlana ustanie i rentowość wszystkich domów spadnie, a wówczas kamienice budowane kosztownie, jako przynoszące dochód zbyt mały, trzy do cztery procent, zniżą się w wartości do połowy, co przy obciążeniu hypotecznem równać się będzie zupełnej ruinie właścicieli — dowodził budowniczy z mocnem przekonaniem w niezaprzeczoną słuszność i praktyczność swych poglądów.

Zahorski słuchał tych rad z niezmierną uwagą i skupieniem ducha i podzielał je zupełnie! Nie na to przecież decydował się dom budować, żeby się miał troszczyć o estetykę i przyozdabianie miasta, szło mu o powiększenie dochodów z kapitału, jaki posiadał w nieruchomości...

Zresztą budowniczy nie zdawał się być osobiście zainteresowanym w tej sprawie, gdyż o nowe roboty nie dbał, jak to sam oświadczył:

— Zawalony jestem, proszę pana, robotami, mam do wykonania dwieście planów i kosztorysów, nie licząc nadzoru zwierzchnego nad budowlami w rozmaitych stronach miasta, nie mam ani jednej chwili wolnej, jak to pan sam widział — dodał, wskazując na drzwi poczekalni, za któremi słychać było gwar kilkunastu interesantów, przeważnie żydów. — Opędzić się od nich nie mogę...

I nie było w tych słowach ani odrobiny chwalby przesadnej: istotnie pan Feliks Woliński był budowniczym bardzo wziętym i w Warszawie znanym, nietylko z dużej praktyki, lecz i z wystawnych przyjęć karnawałowych, na których jego żona olśniewała zbytkownemi toaletami.

Był to młody jeszcze mężczyzna, lat około 40, wielce czynny i ruchliwy, w oczach jego paliła się energja i pewnego rodzaju rzutność i porywczość, których wpływ udzielał się i klienteli, zniewalając ją mimowoli do szybkiego decydowania się w najzawilszych sprawach.

Wzrostu był mniej niż średniego, gdy się zapalał wszakże dyskusją, unosił się na palcach w górę, wyciągając tułów, skutkiem czego rósł w oczach i wydawał się wyższym niż był istotnie.

Wiele mówiono o jego doświadczeniu zawodowem i sprycie, przy pomocy których umiał omijać najsurowsze paragrafy ustawy budowlanej, co przyczyniło mu dużo rozgłosu i popularności u przedsiębiorców budowlanych, przeważnie zaś żydów, którzy cisnęli się też doń jak do rabina. Powiedziano wprawdzie, że był on zawodowym protektorem fuszerki budowlanej i umiał patrzeć przez szpary na jawne nadużycia przedsiębiorców, jeśli mu za to dobrze zapłacili — lecz wieści te, jak wiele innych, kursujących po mieście, mogły być źródłem zawistnej konkurencji kolegów — jak dotąd bowiem nikt mu nie dowiódł najmniejszego uchybienia swym obowiązkom.

— To są insynuacyjki i plotki zawistne! — oświadczał z pogardliwem lekceważeniem, gdy mu ktoś z życzliwych o tem wspomniał, — mnie one ani nie obchodzą, ani szkodzą.

Zahorski wyszedł od niego w wybornym nastroju i pełen otuchy.

Po konferencji z Wolińskim wszystkie męczące przedtem niepewności i obawy, opadły z niego i rozwiały się w wirze optymistycznych nadziei...

Wracał do domu z stanowczą już decyzją kupna placu jak najprędzej. Zbudziła się w nim ożywiająca go energja i gorączka czynu, pod wpływem której radby natychmiast, bez żadnej zwłoki wziąć się do zakładania fundamentów przyszłej fortuny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jest także, aby i praktykanci, którzy skończyli drugi rok praktyki, wzięli udział w wystawie.

Uwaga. Wszystkie przedmioty znajdujące się na wystawie, a zaopatrzone w cenę, mogą być przeznaczone do sprzedania.

ZE ŚWIATA.

Niebywały grad. — Miljon kosztów sądowych. — Smutna statystyka.—Niezwyczajna data. — Szklane oko plantatora. — Co może kosztować przecinek.

Niebywały grad, jak donoszą z Węgier spadł 4 b. m. w Nagy-Szöllös. Straszliwy grad ten poczynił okropne spustoszenia na polach; powybijał wszystkie okna w Nagy-Szöllös. Kawały lodu, wielkości pięści, uderzały z taką siłą, że na polu znajdujące się cztery osoby zostały zabite; bydło pasące się uległo również temu losowi. Cały sprzęt kukurudy do szczętu został zniszczony; winnice zupełnie zniweczone. Nędza straszna staje się na ten rok udziałem mieszkańców.

* * *

Miljon kosztów sądowych. Jak donoszą z Rzymu, koszty sądowe ukończonego świeżo w Bolonji procesu, Palizzola, który trwał 10 i pół miesiąca i wymagał zawezwania przeszło 500 świadków, obliczone zostały na miljon lirów.

* * *

Smutna statystyka. Dr med. Kürsteiner w Bernie szwajc. zestawił zajmującą statystykę nieszczęśliwych wypadków, jakie wydarzyły się w Alpach od 1891 po rok 1900 włącznie. Otóż z pośród turystów, którzy w tym czasie przedsiębrali wycieczki na szczyty Alp, życiem przypłaciło swą śmiałość 275, czyli że mniej więcej na każdy rok przypada 27 śmierci. Tylko, że ani wykaz ten, jak się zastrzega lekarz, nie jest zupełnie dokładnym, ani też wypadki są mniej więcej równomiernie rozdzielonemi; przeciwnie, w ostatnich czasach liczba ich wzrasta z zastraszającą progresywnością. I nie można dziwić się temu, jeśli się zważy, że sport ten rozpowszechnia się coraz bardziej, tak dalece, że na same środkowe i zachodnie Alpy przypada przeciętnie rocznie po 22.000 turystów. Jak widzimy więc, wobec tej wielkiej liczby szczęśliwie odbytych wypraw w góry, liczba ofiar sportu turystycznego nie jest jeszcze tak bardzo znaczną.

Niezwyczajna data. W sobotę 9 sierpnia b. r. wczesnym rankiem o 1 minucie, 1 sekundzie po 1-ej godzinie można będzie zaznaczyć bardzo interesującą datę. Będzie to bowiem: druga sekunda drugiej minuty drugiej godziny drugiego dnia drugiego tygodnia drugiego miesiąca drugiej połowy drugiego roku drugiej dziesiątki stuleci. Nikt z dziś żyjących ludzi podobnej daty nigdy nie przeżył, ani też nie będzie miał sposobności przeżyć jej raz jeszcze.

* * *

Szklane oko plantatora. Pewien plantator herbaty na Ceylonie, zmuszony załatwić pilny interes, a wiedząc, że gdy się oddali, krajowcy zaprzestaną pracy, wpadł na niezwykły pomysł. Zwołał swoich ludzi i oznajmił im co następuje: „Ja będę nieobecny, ale zostawiam jedno z moich oczu, które was będzie pilnowało przy pracy“ — i ku wielkiemu zdumieniu krajowców, wyjął swoje szklane oko i położył je na pniu drzewa. Przez jakiś czas krajowcy pracowali pilnie, lecz wreszcie jeden z nich okazał się równie pomysłowym jak plantator, ote nakrył po prostu oko swojem naczyniem od jedzenia i, gdy plantator powrócił, wszyscy robotnicy spali w najlepsze.

* * *

Co może kosztować przecinek? Do zasiadającej obecnie w Melbourne komisji, mającej wypracować taryfę celną dla Australji, nadszedł — jak donosi „Adelaide Advertiser“ — list od pewnego Amerykanina, radzący komisji, aby zważała na przecinki w taryfie celnej, bo jeden przecinek kosztował Stany Zjednoczone 2 miljony dolarów. Stało się to takim sposobem: W taryfie celnej, ustanowionej przez kongres amerykański przed laty 20, umieszczono na liście towarów, wolnych od cła, cudzoziemskie „fruit-plants“ (rośliny owocowe). Kopista, przepisujący taryfę, omylił się, zamiast łącznika, postawił przecinek i utworzył przez to dwa wyrazy: „fruit, plants“ (owoce, rośliny). Taryfę wydrukowano, rozesłano do wszystkich komór celnych i dopiero po roku spostrzeżono omyłkę. W ciągu tego roku jednak owoce, jak banany, pomarańcze, cytryny, winogrona, oraz wszelkie rośliny wpuszczano do Stanów Zjednoczonych bez cła, przez co kasa państwa poniosła wyżej wymienioną stratę.

Francuzi o Bolesławie Prusie.

* * *

Obecnie, gdy Henryk Sienkiewicz zdobył wstępnym bojem szacunek i poważanie dla polskiej literatury w całej Europie, powoli i inni pisarze polscy poczynają zwracać na siebie uwagę zagranicy.

Dwutygodnik francuski „Revue“, dawniej „Revue des Revues“ zaczął druk „Szpiega“ Bolesława Prusa w wybornem tłomaczeniu, a nadto w ostatnim swym numerze umieścił wyczerpujące i wyśmienite studjum p. Chéreta o Bolesławie Prusie.

Jak życzliwym jest autor rozprawy dla Polaków, niech zaświadczy następujący z niej wyjątek:

„Nazajutrz po powstaniu polskiem z r. 1863, ugaszonem we krwi, wystąpiło na widownię młode pokolenie, które ani na chwilę nie dając się zgnębić klęsce, przedsięwzięło gorliwą pracę nad podniesieniem ojczyzny. I ojczyzna podniosła się, ożyła.

Ściśnięta żelazną obręczą, zagrożona stałem niebespieczeństwem, skrępowana w swym rozwoju społecznym, narodowość polska jest dziś spokojną co do przyszłych swych losów.

Memento mori! wołali jej zwycięzcy, wznosząc posągi swoim jenerałom i działaczom.

„Memento vivere“, odpowiadał sobie naród polski i stworzył literaturę i poezję, którą każdy naród mógłby się chlubić i która, gdy kiedyś znikną na zawsze granice i wszystkie ludy zleją się w harmonijną wielojęzyczną ludzkość, zostanie wiekopomnym śpiewem lutni, co odniosła zwycięstwo nad wściekłością i siłą.“

Co zaś do Bolesława Prusa, to p. Chéret uważa go za artystę najbardziej znamiennego współczesnej epoki literatury w Polsce. Jest to zdaniem jego jeden z najgłębszych myślicieli dzisiejszych i zarazem wielki pisarz.

Poczytność ta Bolesława Prusa wypływa z wielkiej oryginalności jego natury artystycznej, z szerokiego polotu jego talentu, z przejmującego i iście humanitarnego zrozumienia życia. Prus stworzył całą galerję portretów, które przetrwają nietylko epokę, jaka je zrodziła, ale zostaną w literaturze polskiej jako nieocenione obrazy czasów bieżących. Co zaś jest niespożytem w owej galerji, to duch, który ją ożywia i barwi.

Następuje rozbiór dzieł Prusa. Pan Chéret podnosi zalety Prusa jako humorysty. Dla przykładu podaje długi wyjątek z noweli „Pan Wesołowski i jego laska“. Podkreślając kilka miejsc ironicznych, krytyk francuski powiada:

„Prus mógłby być także wybornym satyrykiem, gdyby strona uczuciowa nie przeważała w nim nad wszystkiem i gdyby w każdej osobie

Rudyard Kipling.

KIM.

14 (Ciąg dalszy).

Twarz jego oświetlona naftową lampą, mieniła się i ciemniała, Kim zaś, przyzwyczajony do obserwowania wyrazu twarzy, zapamiętał to sobie dobrze.

— Will, drogi Will! — zawołał kobiecy głos. Pójdźże do salonu. Za chwilę będą tutaj.

Mężczyzna nie odrywał oczu od pisma.

— Will! — zawołał ten sam głos w parę chwil później.

— Już przyjechał. Słychać jak jadą.

Mężczyzna wybiegł z gołą głową, gdy wielka kareta, konwojowana przez czterech żołnierzy krajowców, zatrzymała się przed werandą, a wysoki, czarnowłosy mężczyzna, smukły jak strzała wyskoczył z niej, poprzedzany przez młodego śmiejącego się oficera.

Przytulony brzuchem do ziemi leżał Kim, dotykając prawie wysokich kół karety. Jego Anglik i przybyły zamienili ze sobą parę słów.

— Zapewne panie — rzekł szybko młody oficer. — Należy wszystko odłożyć, gdy chodzi o konia.

— Nie zajmie nam to więcej nad dwadzieścia minut czasu — odparł Anglik Kima. — Możesz robić honory, przyjmuj ich i zabaw.

— Każ zaczekać jednemu z żołnierzy — rzekł wysoki mężczyzna i obaj weszli do gabinetu w chwili, gdy odjeżdżała kareta.

Kim widział ich głowy pochylone nad raportem Mahbuba i słyszał ich głosy — jeden przytłumiony i niepewny, drugi ostry i stanowczy.

— Tu nie rozchodzi się o tygodnie. To jest kwestja dni, godzin prawie — mówił starszy. — Spodziewałem się tego od niejakiego czasu, lecz to — rzekł wskazując na papier Mahbuba — potwierdza moje przypuszczenia. Grogan jest dziś na przyjęciu?

— Tak panie i Macklin też.

— Bardzo dobrze. Sam się z nimi rozmówię. Sprawa będzie naturalnie przedstawiona radzie, lecz sprawa ta jest tego rodzaju, że usprawiedliwia natychmiastowe rozpoczęcie akcji. Trzeba ostrzedz brygady w Pindi i w Peszawur. Popsuje to wszystkie letnie urlopy, ale na to niema rady. Stało się to wskutek tego, żeśmy ich nie rozbili od razu. Ośm tysięcy ludzi wystarczy.

— A cóż z artylerją?

— Muszę się porozumieć z Macklinem.

— Sądzi pan więc, że wojna?

— Nie. Kara. Gdy ktoś jest skrępowany czynnościami swego poprzednika...

— Lecz C. 25 mógł skłamać.

— On przesłał nietylko informacje innych. Właściwie, to oni zdradzili się ze swemi planami już sześć miesięcy temu. Ale Dewenisch utrzymywał, że są tam pewne widoki pokoju. Naturalnie skorzystali z tego, aby się przygotować. Wyszlij natychmiast te telegramy — nowe instrukcje, nie te dawne — moje i Khartona. Sądzę, że nie potrzebujemy kazać paniom czekać na nas dłużej. Resztę możemy ułożyć wyszedłszy na cygara. Spodziewam się, że się tak stanie. To będzie tylko kara — nie wojna.

Gdy żołnierz odjechał, Kim okrążywszy dom zaszedł do tylnych ubikacyj, gdzie, idąc za swemi nawyknieniami, spodziewał się zaspokoić swój żołądek — i ciekawość.

W kuchni uwijało się pełno rozgorączkowanych kuchcików, z których jeden kopnął go.

— Aj — krzyknął Kim, udając że płacze. — Przyszedłem tylko, aby myć naczynie, gdybyście mi za to dali się najeść.

— Cała Umballa przychodzi tutaj po to. Wynoś się. Zaraz będą podawać zupę. Czy zdaje ci się, że nam, służbie Creightona Sahiba potrzeba do pomocy obcych kuchcików przy wydawaniu wielkiego obiadu?

— To bardzo duży obiad — rzekł Kim, spoglądając na talerze.

— Nic dziwnego. Mamy zaszczyt przyjmować takiego gościa jak Jang — i — Lat Sahib (głównodowodzący).

— Ho! Ho! — zawołał Kim, starając się w jak najbardziej poprawny sposób okazać swoje zdziwienie. Zaspokoiwszy więc swoją ciekawość odszedł w chwili, gdy się kuchcik odwrócił.

— I cała ta awantura—rzekł do siebie, rozmyślając nad tem — tylko skutkiem końskiego rodowodu! Mahbub Ali powinienby się odemnie nauczyć trochę kłamać.

— Przedtem, zanim dostałem to pismo, aby je doręczyć, zawsze chodziło o jakąś kobietę. Teraz są w tem mężczyźni. Tem lepiej. Ten wysoki mówił, że mają zebrać wielkie wojsko aby gdzieś kogoś ukarać — o nowinach, które mają pójść do Pindi i do Peszawur. Będą tam też armaty. Szkoda żem trochę bliżej nie podpełznął. To są wielkie nowiny.

Powróciwszy do domu zastał całą rodzinę młodszego brata krewnego rolnika, rozprawiającą szczegółowo o procesie familijnym, z rolnikiem, żoną i kilku przyjaciółmi; lama zaś drzemał. Po wieczerzy podał mu ktoś fajkę i Kim uczuł się czemś w rodzaju mężczyzny, gdy leżąc z wyciągniętemi nogami w świetle księżyca gryzł gładkie orzechy kokosowe i robił od czasu do czasu jakąś uwagę. Jego gospodarze byli bardzo uprzejmi, gdyż żona rolnika opowiedziała im o jego widzeniu, o „Czerwonym Byku“, i o prawdopodobnem pochodzeniu z innego świata. Prócz tego lama wzbudził wielkie i pełne uszanowania zaciekawienie. Kapłan, który należał do rodziny, stary, pobłażliwy Bramin, zjawił się później, i rozpoczął teologiczną dyspute dla zachowania powagi w oczach rodziny. W sprawach dotyczących ich własnej wiary byli naturalnie po stronie swego kapłana, lecz lama był dla nich gościem i nowością. Jego uprzejma dobrotliwość, dziwne cytaty chińskie, które brzmiały jak zaklęcia, cieszyły ich niezmiernie; i w tej sympatycznej, pełnej prostoty atmosferze lama rozwinął się jak własny lotus Buddy, opowiadając o swem poprzedniem życiu wśród wielkich gór w Such-zen, zanim, jak mówił „wyruszyłem, aby zdobyć Światło Prawdy“.

Potem okazało się, że ongi był mistrzem w stawianiu horoskopów i wróżeniu przyszłości; a kapłan prosił go, aby mu objaśnił sposoby, za których pomocą to czynił: lama wymieniał mu nazwy planet, których tamten nie mógł zrozumieć, i wskazywał na gwiazdy, szybujące na ciemnem tle niebios. Domowe dzieci bawiły się jego różańcem, a on, zagadawszy się zapomniał zupełnie o przepisach, które zabraniały mu spoglądać na kobiety, opowiadając o obsypanych śniegach, o obsuwających się górach, zawalonych wąwozach, o odległych kopalniach, w których ludzie znajdują szafiry i turkusy i o tej całej górskiej drodze, która prowadzi w końcu do samego wielkiego państwa chińskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie doszukiwał się on mimowoli czegoś serdecznego".

Swietna rozprawa p. Chèreta zajmuje się następnie wyszczególnieniem tych najrozmaitszych przebłysków humanitarności Bolesława Prusa, traktuje o malowniczości stylu wspomnianego pisarza, o jego sposobie przedstawienia dziatwy („Anielka") i ludu („Placówka"), wreszcie o postaciach tak różnorodnych słynnej „Lalki". Na wyróżnienie zasługuje zestawienie Prusa z Dickensem.

Pan Chèret uważa obydwóch za równych pod względem artystycznym, pod względem zaś humanitarnym daje pierwszeństwo Prusowi. Nie spotyka się bowiem u Prusa tych ludzi brutalnych, złych z gruntu, jakich tworzy Dickens obok innych postaci. Prus daje nawet ludziom najgorszym jakąś sukienkę uczucia, dobroci, podniosłości.

Zakończenie brzmi:

„Nikt nie oddał duszy narodu polskiego z większą szlachetnością, z większym polotem i analizą psychiczną, jak Prus, ów humorysta subtelniejszy od Dickensa, ów realista, równy Turgieniewowi pod względem ujmującego wdzięku w rysunku, a posiadający nadto w sobie coś nieskończenie delikatnego i poetycznego".

Nowe karabiny.

Ewolucja zjawisk społecznych ma według Marksa tę właściwość, że każde z nich, postępując na drodze rozwoju w pewnym kierunku, własną wzmagającą się siłą i znaczeniem podsyca reakcję i staje się wreszcie samo jej ofiarą, czyli przeradza w przeciwieństwo tego, skąd zjawisko owo swój wzięło początek. W epoce konferencji haagskich i rozdawania nagród Nobla za pracę w dziedzinie powszechnego pokoju, genjusz wojny i śmierci nie spoczywa. Piętrzą się z dnia na dzień pomysły narzędzi śmiercionośnych, a technika nowoczesna pozostawiła sławny system Mannlichera, dziś jeszcze w powszechnem użyciu będący, daleko za sobą; zadaniem słów niniejszych jest zapoznać czytelnika w głównych zarysach z nowemi wynalazkami z tej dziedziny.

Jak wiadomo karabin Mannlichera ma obok zalet pierwszorzędnych tę wadę, że po strzale musi żołnierz wykonać kilka ruchów prawą ręką, niezbędnych do ponownego nabicia karabinu, a mianowicie uchwycić za kulkę od ruchomej części łożyska, wycofać wystrzeloną gilzę z lufy i nowy nabój do niej wsunąć co wymaga około $1\frac{1}{2}$ sekundy czasu. zanim się palec znowu znajdzie na cynglu.

W roku 1872 dwóch majorów niemieckich opublikowało w dziele „Die Gewehrfrage", w Lipsku wydanem, pierwszy projekt wyzyskania siły rzutu wstecznego, którą znamy pod utartą nazwą „kopnięcia" i to był pierwszy impuls do sporządzenia broni ręcznej o automatycznem nabijaniu. Wynalazki odnośne, które szczegółowo omawiane były przez fachowców w Danzera „Armee-Zeitung" roku 1901, rozpadają się na dwie główne grupy t. j. na problemy z wykorzystaniem rzutu wstecznego i na problemy z wykorzystaniem ciśnienia części gazów „Rückstosslader" i „Gasdrucklader".

Systemy pierwszej grupy przechodziły kolejno od rzutu całej broni wstecz — przyczem umieszczona u dna kolby sprężyna wykonywała pracę ponownego nabicia — do cofania lufy samej na odległość odpowiadającą długości naboju i do cofania wreszcie lufy tylko o tyle ile potrzeba. aby przerwać połączenie jej z ruchomą częścią łożyska.

Oficer włoski hr. Kasper Fredi ulepszył w r. 1891 karabin o wykorzystaniu rzutu wstecznego do tego stopnia. że wszystkie późniejsze wynalazki firmy G Roth wiedeńskiej przedstawiają się jako poprawki drugiego rzędu.

Karabiny drugiej grupy, której systemy opierają się na wykorzystaniu ciśnienia gazów również rozmaite przechodziły koleje, przyczem proces ulepszania tem się różnił od poprzedniego, że całą uwagę skupiono nietyle na wykorzystanie gazów, ile na pogodzenie dwóch wymogów: kwestji skierowania gazów wstecz i zamknięcia broni przed strzałem, czyli oparcia dna patronu t. zw. Verriegfelung.

Jako najlepszy z systemów oparcia dna patronu jest sposób, który Mannlicherowi zawdzięcza swe powstanie, znany w armji pod nazwą „Central-Warzen-verriegelung", polegający na tem, że siła rzutu wstecznego, która wielki ma wpływ na wytrzymałość mechanizmu, rozkłada się równomiernie na całe dno, na którem patron spoczywa. Zadaniem tedy wynalazcy było skonstruować broń palną. przy której. przy użyciu pewnej ilości gazu w kierunku strzałowi przeciwnym. „kopnięcie równomierne na całe dno lufy w zamkniętym karabinie dałoby się rozłożyć.

Po całym szeregu usiłować przejściowych udało się wiedeńskiej firmie G. Roth, fabrykantom amunicji, zdobyć rekord światowy i sporządzić karabin, który jest ostatnim wyrazem pomysłów broni automatycznej a nosi tytuł w opisie patentowym: „Automatyczna broń palna o stałej lufie i spuście (Schlagstift) cofniętym ciśnieniem gazów".

W karabinie tym część gazów wywiązana przy spaleniu się prochu przebija kabzlę w dnie patronu, natrafiając na koniec szyfta uderzającego (spustu), który przedsionek kabzli wypełnia. Uderzenie to udziela się za pomocą systemu sprężyn ruchomej części łożyska, wysuwa gilzę i wyrzuca ją ściskając równocześnie sprężynę wewnątrz przesuwacza tak, że sprężyna ta rozkręcając się napowrót wsuwa nowy patron i zamyka karabin do ponownego strzału. Inne części mechanizmu są takie same, jak przy dzisiaj używanych Mannlicherach, a korzyści, jak zapewniają fachowcy, są co do oszczędzenia czasu i pracy żołnierza, bardzo doniosłe.

Mamy tedy przed sobą kompletną maszynę do zabijania, a rola żołnierza ogranicza się do zaniesienia karabina na pewne miejsce i celowania, które jak uczy statystyka wojen, żadnej nie daje rękojmi rezultatów. Gdy do wynalazków tych dodamy opisane w „Koelnische Zeitung" z dnia 19 lipca b. r. działo automatyczne dynamitowe, to dojdziemy do wniosku, że do zupełnego zwycięstwa wzmiankowanej na wstępie teorji Marksa w dziedzinie techniki morderczej nie wiele nam już pozostaje. Wystarczy poprostu w różnych punktach kraju poumieszczać owe automatyczne karabiny, mitraillezy i działa, połączyć je drutem i czekać na nieprzyjaciela, który zechce skuteczności ich na własnej wypróbować skórze. Za pociśnięciem guzika wylatują okręty i mosty w powietrze a szeregi żołnierzy kładą się równo, jak pod sierpem, do wiecznego spoczynku.

Chcąc z całej miazgi patentów i wynalazków kilka kropel mądrości wycisnąć, dojdziemy do wniosku, że ostatecznie niedługo już przyjdzie czas, gdzie zatargi między państwami wyłącznie myśl ludzka rozwiązywać będzie, czy to w drodze rafinowanych układów dyplomatycznych, czy też rekordu wynalazków morderczych z wyłączeniem eksperymentu mordu, gwałtów, podpaleń i tortur, które dziś na to chyba jeszcze są w modzie, aby tryumfom ludzkiej myśli krwawej dodać dekoracji.

z. h.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Kajetana i Alberta wyznawców; w piątek Cyrjaka i Emiljana biskupów męczenników.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 19, zachód przypada o godz. 7 minut 11 długość dnia godzin 14 minut 52

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy do dnia 10-go sierpnia b. r. przedpłaty nie nadeszlą, numeru wtorkowego już nie otrzymają.

Zbrodniczy typ. W sprawie potwornej zbrodni w Niedźwiedziu, popełnionej na dziesięcioletnim Hubercie Rożnie, otrzymujemy następujące nowe szczegóły.

Przedewszystkiem zaszła pomyłka co do nazwiska. Zbrodni niesłychanego wyuzdania dopuścił się nie Marek Frey, jak było mylnie podane, lecz Mortke Wolf Frey, wyrostek żydowski, znany z rozwiązłego życia. Liczy on lat 23, nie ma absolutnie żadnego zajęcia, jest nałogowym karciarzem i sieje próżniactwo i zgorszenie śród miejscowej młodzieży.

Korespondent nasz donosi, iż Frey nie po raz pierwszy już dopuszcza się przestępstwa tego rodzaju. Niedawno spełnił on taki sam czyn na osobie kilkunastoletniego żydka Salomona Gasnera. Gasner miał skarżyć Freya do sądu, ale ulegając jego prośbom, od zamiaru skargi odstąpił. Rozwiązłość Freya nie była zresztą tajemnicą: w Niedźwiedziu znane są przykłady jego wyuzdania tak ohydne i wstrętne, że nie można pojąć po prostu, w jaki sposób ludność miejscowa mogła tolerować wśród siebie istnienie takiego opryszka.

Środki do życia Frey czerpał przeważnie z takich źródeł, jak np. zakazane rybołóstwo lub hazardowa gra w karty, do której starał się wciągać przeważnie wyrostków.

Najsmutniejszym jest jednak fakt, że z takim żydziakiem, którego wartość znano przecie powszechnie, zasiadali nieraz do gry i poważni gospodarze, nawet członkowie Rady gminnej Niedźwiedzia. To ułatwiało mu ogromnie, ma się rozumieć, „karjerę" i pozwalało bezkarnie rządzić śród młodzieży i dzieci, które zatruwał jak najgorszym przykładem.

Obecnie, dzięki krzyczącej zbrodni, władze zwróciły nareszcie na niego uwagę. Frey został odstawiony do sądu powiatowego w Mszanie Dolnej, gdzie sędzia Taborski prowadzi przeciwko niemu śledztwo. Należy się spodziewać, że rozpustnego żydziaka nie minie sroga a zasłużona kara.

* * *

W sprawie tej otrzymujemy również uzupełnienie od p. Marka Freya z Niedźwiedzia o treści następującej: Ponieważ nazywam się Marek Frey, a z czynem popełnionym nie mam nic wspólnego, gdyż takowego miał się dopuścić niejaki Mortke Wolf Frey, upraszam przeto uprzejmie o łaskawe sprostowanie nazwiska, a to na mocy § 19 ust. pr. zamiast Marek Frey, Mortke Wolf Frey, 20 lat liczący.

Dzień 18 sierpnia w Wieliczce. Dnia 18 sierpnia 1902 w dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa I. będzie wyjątkowo kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających dostępną i rzęsiście oświetloną.

Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem arcyksięcia Rudolfa o godz. wpół do 3-ciej po południu.

Wstęp do kopalni 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 5 koron 60 halerzy.

Biletów wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym.

Ze względu, że czysty dochód z tego zwiedzania przeznaczony jest na cel dobroczynny, podpisany zarząd nie będzie wydawać w tym dniu żadnych biletów wolnych lub też za zniżoną cenę.

Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie wpół do 2 giej po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 minut 10 wieczorem.

Wieczorek w Okocimiu. W Okocimiu w hali odbędzie się staraniem „Kółka" amatorskiego z Brzeska wieczorek uroczysty, w program którego wejdą produkcje chóru, muzyki salinarnej bocheńskiej pod kierunkiem A. Langera, monolog i 2 sztuczki: „X Pawilon", Asta i „Gwałtu on ma bzika".

„Sokół" w Brzesku. Brzesko. W niedzielę d. 3 b. m. odbyło się poświęcenie nowo zbudowanego „Sokoła". Rano po nabożeństwie ruszono z kościoła na boisko „Sokoła", gdzie odprawiono uroczystość poświęcenia. Po południu odbyły się ćwiczenia druhów maczugami, lancami i rej kolarzy, następnie zabawa taneczna do samego rana. Przygrywała muzyka włościańska z Bierzanowa.

W Jaworzu na górnym Śląsku odbędzie się w niedzielę 10 b. m. z okazji otwarcia nowego zakładu borowinowego wielki festyn z koncertem chóru akademickiego z Krakowa, z muzyką zakładową i przedstawieniem amatorskiem. Po koncercie w nowej sali zakładu borowinowego odbędą się tańce. Część dochodu przeznaczona na gimnazjum polskie w Cieszynie.

Nadarza się więc dobra sposobność zwiedzenia tego uroczego zakątka Beskidów śląskich. Wyjazd z Krakowa w niedzielę o godzinie 5 lub 7 20 rano; przyjazd do Jaworza o godz. 10 minut 30 przed południem. Wyjazd z Jaworza o godz. 10 wieczór, lub nazajutrz rano.

Zarząd postarał się o wygodne bezpłatne pomieszczenie gości. Festyn i koncert odbędą się bez względu na stan pogody.

W ubiegłą niedzielę odbył się tu wieczorek humorystyczny, urządzony przez p. G. Senowskiego, na który zebrała się liczna drużyna gości kąpielowych i bawiono się wyśmienicie — pani Senowska deklamowała wiersz Kornela Ujejskiego: „Dzwony" przy akompanjamencie cytry — a p. Senowski odegrał znakomicie monolog „Fryzjer eks-aktor" z kupletami okolicznościowemi.

Z Limanowy piszą nam: Katol. stowarzyszenie „Przyjaźń" w Limanowy, którego prezesem jest p. Franciszek Bocheński, urzędnik, urządziło w dniu 3 b. m. wycieczkę, połączoną z tombolą w lasku Mordarki.

Wycieczkę tę poprzedziło hasło orkiestry strażackiej miejscowej pod dyrekcją p. Uzięgły, następnie goście wraz z takową udali się na miejsce zabawy, gdzie do godz. 10 wieczór ochoczo się zabawiali. — Oprócz orkiestry strażackiej przygrywała muzyka pozamiejscowa.

Przy oświetleniu ogni sztucznych goście powrócili do lokalu „Przyjaźni", gdzie tany rano się skończyły.

Dochód z wycieczki i tomboli wynosił przeszło 140 koron.

Wydział katol. stow. „Przyjaźń" składa serdeczne podziękowanie Wnym Paniom Zubrzyckiej, Kwiatkowskiej, tudzież p. Michałowi Janikowi i Marji Janik za zajęcie się urządzeniem tomboli.

Po nabożeństwie solennem i udzieleniu błogosławieństwa w sobotę przez ks. prof. Wątorka, pielgrzymi z parafji limanowskiej, w liczbie przeszło 1000 osób, udadzą się w podróż do Kalwarji.

Z życia towarzyskiego w Wiśniczu. W niedzielę dnia 3 b. m. odegrano staraniem tutejszej młodzieży w sali ruin zamkowych dwie sztuki jednoaktowe: „Consilium facultatis" Fredry i „Błażek opętany" Anczyca z muzyką A. Langera. Amatorzy grali nadspodziewanie bardzo dobrze, to też po brzegi wy-

pełniona sala brzmiała od rzęsistych oklasków. Szczególniej na wzmiankę zasługują: Kolarz (w roli Błażka) Wysocki, Dobrowolski, Gatty, Krotos i panie: Turchalska, Wysocka i Bilińska za swój śpiew Salki w „Błażku". Po przedstawieniu była zabawa z tańcami.

Kraków 7 sierpnia.

Wieża Marjacka.

Komisja złożona z panów radców miejskich W. Beringera, dra St. Tomkowicza, dyr. Wdowiszewskiego, star. inspektora budow. m. dra Zubrzyckiego i budowniczego Wład. Grabowskiego odbyła długą naradę w sprawie wieży Marjackiej i ostatecznie powzięła następującą uchwałę:

Przedstawić sekcji ekonomicznej Rady miejskiej, że 1) uznaje gwałtowną potrzebę przystąpienia do natychmiastowej restauracji wieży;

2) uznaje konieczność bezzwłocznego naprawienia lichego stanu murów ośmioboku, zwłaszcza od strony nawy głównej;

3) upoważnia urząd budownictwa miejskiego do zamówienia odpowiedniej ilości ciosu i cegły o wymiarach średniowiecznych;

4) uważa za niezbędne, aby p. prezydent miasta wyjednał u Rady miejskiej kredyt tymczasowy do wysokości 10.000 koron:

5) wzywa sekcja do wybrania osobnej komisji do rozpatrywania sprawy i doglądania przebiegu robót.

* * *

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem radcy m. p. Rottera obradowała we środę głównie nad sprawą restauracji wieży Marjackiej.— Sekcja przyjęła wnioski komisji, która przed południem. zbadała stan wieży, a prócz tego przychyliła się do wniosków, wyrażonych w relacji radcy m. p. dra Tomkowicza.

Relacja dra Tomkowicza powiada, że dolne części wieży aż do początku ośmiobocznego zwężenia, są w stanie konserwacji dobrym, i co najwięcej potrzebują wymiany lub odnowienia pewnych szczegółów, mających więcej estetyczne znaczenie, jak gzemsów kamiennych, prześroczy w oknach itp. Natomiast gorszym jest stan górnego ośmioboku. I tu nie grozi wprawdzie bynajmniej niebezpieczeństwo zawalenia, ale znajdują się dość poważne uszkodzenia, które wymagają szybkiej naprawy, ze względu na bezpieczeństwo osób, przechodzących u podnóża wieży, oraz ze względu na uchronienie budynku od dalszych możliwych szkód. Mianowicie okazało się, że węgary okien, tak w izdebce strażnika, jak jedno piętro niżej, wskutek działania wpuszczonych w nie sztab żelaznych, są prawie wszystkie rozsadzone i wypadają z nich kawałki. Sam mur ceglany wewnątrz wieży jest także w tej wysokości w kilku miejscach uszkodzony i wymaga dość dużo drobniejszych naprawek, wymiany i obsadzenia na nowo niektórych cegieł.

Co ważniejsze jednak, strona ośmioboku wschodnio-południowa także od zewnątrz pozostawia dość wiele do życzenia. Z węgaru framugi idącej przez dwa piętra, wypadło parę ciosów narożnych, co za sobą pociągnęło także wypadanie opartych o nie cegieł. Stąd powstały w górze rysy, które na szczęście są tylko zewnętrzne i nie przechodzą przez grubość murów. Lecz z tego powodu u jednej — a może u dwóch — ścian ośmioboków trzeba będzie przeprowadzić niemałe naprawki.

Na przedstawienie budownictwa miejskiego i komisji delegowanej, sekcja uchwaliła natychmiast zamówić materjał budowlany, potrzebny do robót już na pewne przewidywanych. Użytym ma być cios wapienny i cegła umyślnie wypalona, wymiarów cegły średniowiecznej. Na Radzie będzie postawiony wniosek o kredyt potrzebny na rusztowanie i roboty tegoroczne, w kwocie 10.000 koron. Dalej uchwalono, aby do kontroli robót, które prowadzone będą przez budownictwo miejskie, pod specjalnym kierunkiem architekta p. Jana Zubrzyckiego, nadinspektora budownictwa, wybrać stałą komisję.

Sekcja uchwaliła następnie na wniosek dra Tomkowicza, aby budownictwo miejskie w najkrótszym czasie przedstawiło szczegółowy kosztorys i program całości robót restauracyjnych, obejmujący także i te roboty, które wskazane są względami konserwatorskiemi i artystycznemi, i których przeprowadzenie może być rozłożone na czas dłuższy; aby obmyśliło urządzenie zlewu dla strażnika, oraz ogrzewania stancji strażnika, w sposób, któryby zapewniał większe niż dziś bezpieczeństwo od ognia. W ciągu dyskusji radca m. dr Domański podniósł potrzebę urządzenia na wieży gromochronu, oraz jeżeli się da, wodociągu.

Do rozpatrzenia sprawy i doglądania przebiegu robót restauracyjnych, sekcja wybrała komisję, złożoną z radców m. pp.: Beringera. St. Drozdowskiego, Sarego i dra Tomkowicza.

Sekcja ekonomiczna Sekcji ekonomicznej z porządku dziennego postanowiono przedstawić Radzie miejskiej wniosek o uchwalenie kredytu na pokrycie Sukiennic nowym dachem. Następnie przyjęto kilka ofert na roboty przedzimowe w budynkach miejskich.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane na dziś. we czwartek, z powodu przewidzianego braku kompletu, zostało odwołane.

Morawscy goście zebrali się we środę o godzinie 8 rano w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, gdzie ks. dziekan Vychodil odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ks. Tupego (Bolesława Jabłońskiego), byłego proboszcza parafji na Zwierzyńcu Po odprawionem nabożeństwie ks. Vychodil w przemowie od ołtarza skreślił żywot Bolesława Jabłońskiego, jako dobrego kapłana, Słowianina i szczerego przyjaciela i brata Polaków.

Po przemówieniu duchowieństwo wspólnie odśpiewało kondukt żałobny wobec katafalku, strojnego w kwiaty i rzęsiście oświetlonego. Podczas nabożeństwa cała delegacja morawska śpiewała pieśń „Velehradska" „Bože co's račil", a kończącą się słowami: „Dedictvi otcuv zachovej nam, Pane". Na nutę „Boże coś Polskę".

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyła we Lwowie panna Kazimiera Kopaczyńska z Krakowa.

Pogotowie ratunkowe przewiozło wczoraj z dworca kolejowego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza 26 lat liczącego Józefa Malickiego, przesuwacza wagonów kolei państwowej, z dziewięcioma ranami w głowie.

Wieczorem opatrzono 10 letnią Marję Rosiównę, potłuczoną przez rowerzystę, który ją przejechał.

Składki. Zamiast wieńca dla najlepszej babki śp. Ksawery Malikowej nadesłał ukochany jej wnuk Wojteczek Kułakowski 10 koron dla Towarzystwa Szkoły ludowej.

Zamiast wieńca dla ukochanej matki ś. p. Ksawery Malikowej nadesłali Kajetanostwo Kułakowscy 10 koron na zakład pani Żurowskiej.

Zwrócone 1 40 z powodu zachłanności kłapoucha w pewnej restauracji przy ul. Florjańskiej A. S. i S. K. dla wdowy staruszki.

A. S. z Wielkich Dróg 1 kor.

NEKROLOGJA.

Ksawera z Topór Czyżewskich I mo voto Muszyńska II do voto **Malikowa**, żona urzędnika Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, po ciężkiej a długiej chorobie, przeżywszy lat 51, opatrzona św. Sakramentami, zmarła tu dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 2 zrana.

Pogrzeb, na wyraźne życzenie zmarłej, odbył się cicho i skromnie dnia 7-go b. m. o godz. 5-ej rano z domu przy ulicy Batorego nr. 24 do kościoła OO. Kapucynów, a po odbytem nabożeństwie na miejsce wiecznego spoczynku.

Z TEATRU.

Opera lwowska.

„Simplicjusz", operetka w 3 aktach Straussa.

„Simplicjusz" jest jedną z ostatnich operetek Straussa. Znać już w niej pewne wyczerpanie talentu a zarazem, jakby gorączkowe dążenie do stworzenia opery komicznej, co, jak wiadomo, stało się pod koniec życia wyłączną ambicją słynnego „króla walców".

W tym kierunku jednak wybitny i oryginalny jego talent nie okazał się wcale twórczym. Właściwym zakresem Straussa pozostała zawsze lekka muzyczka i stąd dziwne nieporozumienie pomiędzy nim a audytorjum. W „Simplicjuszu" brak jest tej właśnie lekkości, która tak mile pieściła ucho w „Zemście nietoperza", „Baronie cygańskim" i tylu innych operetkach, a na poważniejszy sposób zakrojone tematy, zwłaszcza „ensemble", rażą pewną nienaturalnością, brakiem prostoty, są wymuszone i pompatyczne. Stąd zaledwie kilka melodyj wpada mile w ucho i odznacza się świeżością; większość to przeważnie dawne straussowskie tematy, przerabiane na „operę", co im wcale na dobre nie wychodzi.

Libretto jest błahe i nudnie przeplatane niemieckim dowcipem najcięższego gatunku; streszczać go nie warto.

Co się wykończenia tyczy, to należy zaznaczyć, że artyści, w miarę sił swoich, starali się odpowiedzieć niezbyt wdzięcznemu zadaniu. Na wyróżnienie zasługują: pani Kasprowiczowa, która w II akcie odśpiewała z ogromną werwą wkładkę Oskara Straussa do słów Detleva v. Liliencrona z repertuaru wolzogenowskiego Ueberbrettl'u, dalej p. Okońska i Łopatyńska, a z mężczyzn p. Malawski.

Nie można też pominąć milczeniem chórów, które swoją partję odśpiewały bez zarzutu. Również balet, a zwłaszcza czarowna „calabreuse", odtańczona przez pannę Staszko i p. Sachsa, zyskały rzęsiste oklaski.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek 7 lipca: po raz czwarty i ostatni „Weronika", operetka w 3 akt. Messagera.

W piątek 8 lipca: po zaz siódmy „Piękna z Nowego Yorku", amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

W sobotę 9 lipca: po raz pierwszy „Jaś i Małgosia", bajka czarodziejska w 3 aktach Humperdincka.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 7 sierpnia: „Wyprawa po żonę", sztuka w 3 aktach z tańcami.

W sobotę 9 sierpnia: „Dom warjatów", krotochwila w 3 aktach, przerobiona przez Śliwińskiego.

W niedzielę 10 sierpnia wieczorem: „Dom warjatów".

Sprawy miejskie.

Podpisany radca miejski otrzymał kilka listów anonimowych z wyrzutami, że nowa rada, — do której energji przykładano wielkie nadzieje, zwłaszcza przy rozbudzeniu interesu ogółu polemiką wyborczą i programami wyborczemi, — nie daje żadnego znaku życia, i zachowuje się biernie wobec obcięcia skrawku Plant na końcu ulicy Szewskiej pod skręt tramwaju, zaznaczając w ten sposób ujemne początki swego urzędowania. Ponieważ anonimom wprost odpisać nie mogę dla braku adresu, a zarzuty dotyczą sprawy publicznej, omawianej w szerokich kołach publiczności. przeto w interesie publicznym leży omówić tę sprawę w dzienniku. Otóż należy zwrócić uwagę, że działalność Rady wogóle, jako ciała uchwalającego. a nie wykonującego, objawić może swe skutki dopiero po pewnym czasie, który z natury rzeczy musi dzielić uchwałę od wprowadzenia jej w życie, że wreszcie wykonanie zależy od energji władzy wykonawczej, t. j. p. prezydenta i magistratu, a Rada może co najwyżej drogą interpelacyj przypominać wykonanie. W szczególności zaś żadna sprawa nie może być dorywczo bez planu, kosztorysu i obmyślenia uchwaloną, zatem wszelkie dobre zamiary muszą dojrzeć naprzód, aby mogły być postawione w formie możliwego do przyjęcia wniosku, następnie muszą być przedyskutowane przez sekcję i dopiero mogą przyjść na Radę.

Obecna rada rozpoczęła urzędowanie z początkiem pory letniej, kiedy przeważna część radców i wielu urzędników gminnych używa odpoczynku, zachodzi więc prawdopodobieństwo braku kompletu, a nawet gdyby się obecnie z trudem komplet (30 radców) zebrał, to zachodzi pytanie. czy byłoby dobrze uchwalać ważniejsze sprawy w nieobecności 44 radców, nie wysłuchawszy ich zdania? W dodatku dotąd nie były wcale zwołane niektóre komisje, np. muzealna, sanitarna.

Co się tyczy przyszłości, to nie należy spuszczać z uwagi, że rada obecna objęła ciężki spadek po radzie dawniejszej, a do tego spadku należy i zatwierdzony przez nią kontrakt z towarzystwem tramwajowem. Skoro poprzednia rada zatwierdziła plany, to ona ponosi odpowiedzialność za obcięcie skrawka plant wyżej wspomnianego.

Do spadku dawnej rady należy także budżet na rok obecny przez nią uchwalony z deficytem 152.000 koron (wliczając już fikcyjny dochód z teatru), któryto deficyt pomnożyła już obecna rada datkami 500 kor. na wianki, 1000 kor. na obchód grunwaldzki i 2000 kor. na teatr lodowy. Na posiedzenie 7 bm. zapowiedziano dalsze nadzwyczajne wydatki w kwocie kilku tysięcy k. Konsekwencją tak uchwalonego budżetu jest to, że obecna rada będzie musiała w roku następnym oglądać się za pomnożeniem dochodów miejskich, co prawdopodobnie nastąpi przez podwyższenie dodatków po podatków na pokrycie deficytu. Nie będzie to przyjemnem obywatelom ani nowej radzie — ale są to skutki gospodarki dawnej rady, która podnosiła rubrykę wydatków, nie obmyślając równocześnie ich pokrycia w przyszłości.

Dr Klemens Bąkowski.

Wycieczka do Zakopanego.

Urzędnicy c. k. kolei państw. urządzają w sobotę 9 sierpnia b. r. wycieczkę do Zakopanego ze współudziałem całej orkiestry 56 p. p. — Dla wygody uczestników urządzone będą dwa nadzwyczajne pociągi. Odjazd pierwszego pociągu z Krakowa o godz. 3·45 m. po południu, — przyjazd do Zakopanego o godz. 10 wieczorem. Odjazd drugiego pociągu o godz. 9·45 m., przyjazd do Zakopanego w niedzielę o godz. 5 rano. Wyjazd z powrotem ze Zakopanego w niedzielę w nocy o godz. 12, przyjazd do Krakowa o godzinie 7.

Komitet robi wszelkie starania, aby uczestnikom ułatwić wycieczki w okolice Zakopanego jak do Morskiego Oka, doliny Kościeliskiej i t. d., tudzież uprzyjemnić pobyt w Zakopanem. Muzy-

ka wojskowa przygrywać będzie podczas wspólnego obiadu, tudzież po południu w parku.

Do koncertu wieczorem zaproszono pierwszorzędne siły artystyczne. Po koncercie reunion.

Szczegółowy program koncertów, ceny furmanek na wycieczki i t. d. otrzymają uczestnicy przy wyjeździe z Krakowa.

We wycieczce mogą wziąć udział urzędnicy kolejowi i polecone przez nich osoby.

Cena biletu z Krakowa 5 koron, dla korzystających z pociągów wycieczkowych od Suchy 4 korony, od Chabówki 3 korony. Bilety można nabywać w salach Resursy urzędniczej przy ul. Lubicz l. 5 (hotel Europejski) we czwartek i w piątek od godz. 6 do 9 wieczorem, podczas drogi przy pociągu. Ze względu na ściśle ograniczoną liczbę uczestników uprasza się o wczesne zgłoszenia. Przy odjeździe pociągu z Krakowa bilety wydawane nie będą. Bilet uprawnia do jazdy tam i z powrotem i do bezpłatnego wstępu na koncerta i na reunion wieczorem.

Czysty dochód przeznaczony na wsparcie niezaopatrzonych sierót.

Z ostatniej chwili.

Zjazd w Rewlu.

O godzinie wpół do 9 zbliżył się yacht „Hohenzollern“ z cesarzem Wilhelmem do portu. Car Mikołaj wyjechał naprzeciw na „Standardzie“. Po oddaniu zwykłych salw powitalnych, zagrała kapela na yachcie rosyjskim hymn niemiecki, a na niemieckim hymn rosyjski, poczem car zaprosił cesarza Wilhelma na swój okręt. Monarchowie powitali się serdecznie, poczem okręt rosyjski wywiesił flagi obu mocarstw i podążył do Rewlu.

Gdy zbliżono się do portu, marynarze floty rosyjskiej wznosili okrzyki, a cesarz Wilhelm pozdrawiał każdy okręt z osobna. Po przedstawieniach udał się cesarz Wilhelm na swój yacht, gdzie zaraz przyjął cara wraz z w. ks. Aleksym. Następnie obaj monarchowie opuścili yacht „Hohenzollern“ i zwiedzili poszczególne okręty eskadry rosyjskiej.

Odwołanie zaręczyn.

Pisma wiedeńskie podały wczoraj wiadomość o odwołaniu zaręczyn arcyksiężniczki Marji Annunciaty z ks. Zygfrydem bawarskim. Półurzędowy „Fremdenblatt“ potwierdza dzisiaj tę wiadomość dodając, iż zaręczyny zostały odwołane na wyraźne życzenie arcyksiężniczki.

Dwaj nasi nieprzyjaciele.

Poseł do Sejmu śląskiego i do Rady państwa z miasta Bielska, superintendent ewangelicki, dr Haase, obdarzony wysokim orderem pruskim chyba nie za zasługi, położone dla... Austrji, zamierza złożyć oba mandaty i wycofać się z areny czynnego życia politycznego.

Dr Teodor Haase, łącznie z Demlem (seniorem), ojcem dzisiejszego posła, tworzyli w Izbie poselskiej austrjackiej parę zawziętych nieprzyjaciół żywiołu polskiego.

On to, Haase zorganizował fabrykantów bielskich do walki z polskością, przyczynił się do zniemczenia Białej, powiatu bialskiego i powiatów przylegających.

Siał nienawiść, choć jest pastorem, walczył zawsze krytym sztychem.

Wrogich uczuć dla polskości dowiódł Haase nawet w wyborze spadkobiercy politycznego. Mandaty oba ma odziedziczyć znany hakatysta austrjacki, fabrykant z Bielska, Gustaw Josephy. Jego nazwisko zapisało się czarnemi zgłoskami podczas ostatniego spisu ludności, kiedy to tysiące robotników polskich zapisano, jako Niemców; podczas walk przeciw szkole polskiej w Białej; podczas agitacyj i demonstracyj antypolskich.

Jeżeli Josephy wejdzie do parlamentu, będzie to godny kompanjon młodego Demla.

Przymierze prusko-rosyjskie.

Zjazd cesarza rosyjskiego z Wilhelmem II. w Rewlu, wywołuje obszerne komentarze prasy niemieckiej i rosyjskiej. Prawie wszystkie pisma wyrażają nadzieję, że zjazd ten przyczyni się do utrwalenia dobrych stosunków między obu mocarstwami.

Urzędowa „Nordd. Allg. Ztg“ dowodzi, że podróż ta stanowi rewizytę cesarza Wilhelma za pobyt cara Mikołaja w Gdańsku, gdzie obaj monarchowie wyrazili życzenie spotkania się w b. r. na wybrzeżu rosyjskiem. Dla ogólnej sytuacji ponowna poufna wymiana zdań dwóch potężnych monarchów może być tylko korzystną. Wymianę tę zdań uzupełni jeszcze konferencja kanclerza Rzeszy hr. Bülowa z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych hr. Lambsdorffem.

Z rosyjskiej strony spodziewają się również dodatnich rezultatów spotkania. „Nowosti“ poświęcają mu obszerny artykuł wstępny i nazywają zjazd ten pierwszorzędnym wypadkiem politycznym, który stwierdza, że dobre stosunki między obu mocarstwami w ciągu panowania cesarza Wilhelma szczęśliwie się ułożyły.

Dalej omawiają „Nowosti“ taryfę celną i kwestję traktatów handlowych, poczem wyrażają nadzieję, że podczas wymiany zdań między obu ministrami spraw zagranicznych w Rewlu, osiągnięte zostaną pozytywne rezultaty.

Bezrobocia rolne.

Kurenda ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Lwów 7 sierpnia. Ks. arcybiskup Bilczewski wysłał w sprawie strejków rolnych kurendę. Na wstępie zaznacza kurenda, że w wielkiej części wsi archidjecezji dojrzałe zboża czekają napróżno na sierp żniwiarzy.

Następnie odzywa się ks. arcybiskup do kapłanów z prośbą, aby w tych smutnych czasach zdwoili pracę i uczynili wszystko, co w ich mocy, żeby obałamucony lud oświecić i rozkołysane namiętności sprowadzić do równowagi. Powiedzcie ludowi — powiada kurenda — że arcypasterz, który kocha włościan i pragnie tylko ich dobra, wzywa ich i ostrzega, i błaga, aby nie dali się porwać do czynów niegodnych prawych chrześcijan i dzieci, tyle już nieszczęśliwej, ojczyzny. Wolno włościanom w sposób spokojny i drogą sprawiedliwą walczyć o swoje prawa i o polepszenie płacy za roboty; tam gdzieby im płacono rzeczywiście za mało, lub co gorsza, zatrzymano im niegodziwie zapłatę dzienną; z drugiej strony jednak przy każdej sposobności — powiada kurenda — ostrzegajcie wieśniaków w słowach gorących, że nie wolno za pracę żądać cen niemożliwych, jakichby oni nigdy nie płacili i płacić nie mogli, gdyby sami byli właścicielami obszarów dworskich.

Dał nam Pan Bóg w tym roku, po latach nieurodzaju, piękne plony. Gdyby lud te dary zniszczył, lub pozwolił w ubogim naszym kraju marnieć tym miljonom ziarn na polu, to niech pamięta, że mogą wkrótce przyjść lata złe, głodu i pomsty Bożej.

Kurenda kończy się temi słowy: Aby zaś wieśniacy ani na chwilę nie przypuszczali, że piszę tę odezwę, mógłbym mieć co innego na oku i w sercu jak dobro ludu i pragnienie odwrócenia nieszczęścia od wszystkich obywateli kraju, starajcie się, kochani bracia, jako pasterze dla wszystkich stanów, wpływać równocześnie po ojcowsku na pracodawców, aby gdziekolwiek tylko mogą zrobić słuszne ustępstwa, uczynili je co rychlej i jednali sobie opiekę i bratniem postępowaniem zaufanie i serca ludu.

* *

Wiedeński „Reichswehr“ ogłasza list jednego z wybitnych posłów rusińskich, jak się zdaje Romańczuka. Autor listu powiada, że przyczyną bezrobocia w Galicji wschodniej jest nietylko niski poziom płacy, ale wyzysk i oszustwa przy wypłatach, oraz nieludzkie obchodzenie się oficjalistów i urzędników administracji politycznej z chłopami.

Jako jedyny sposób zaradzeniu złemu, poseł proponuje zupełną zmianę admistracji politycznej.

„Ostdeutsche Rundschau“ w gwałtownym artykule wstępnym bierze w obronę Rusinów i domaga się, aby dr Koerber wysłał do Galicji specjalnych komisarzy rządowych, samych Niemców, dla zbadania stanu rzeczy.

* * *

„Przedświt“ donosi: „Chłopi w Ułaszkowcach i Lisowcach wysłali do Mikołaja II telegram z poddaniem się jego opiece.

W pow. kamioneckim.

Lwów 6 sierpnia. O bezrobociach rolnych donoszą: W pow. kamioneckim strejkuje obecnie już 21 gmin. Wczoraj przyszło do rozruchów w Ubieniu. Po nadejściu pogotowia wojskowego przywrócono spokój. 15 osób aresztowano. Strejk rozszerza się. Strejkujący domagają się, aby dwory oddawały włościanom bezpłatnie pieńki, suche gałęzie, leżaki i liście opadłe w lasach, aby bezpłatnie wolno było włościanom paść bydło po lasach i ugorach. Panuje ogromne rozgoryczenie na niektórych dozorców.

Ugody i zgody.

W powiecie przemyślańskim położenie względnie się poprawiło. W Dustanowie przyszło do ugody na dotychczasowych warunkach pracy. W Jaktorowie, gdzie przed kilku dniami polała się krew, pracę na nowo podjęto.

Według ostatnich doniesień we wsiach Zadrość, Ruzdwiany i Bernadówka przyszło do ugody.

W pow. brzeżańskim podjęto roboty na nowo.

Aresztowania.

W Brykuli nowej, pow. trembowelskiego aresztowano ośmiu ekscedentów i wójta, ponieważ przy zarekwirowaniu asystencji wojskowej stawiał opór zarządzeniom wysłanego tam urzędnika starostwa. — Tak przynajmniej mówi biuro rządowe.

Nowe bezrobocia.

Brzeżany 6 sierpnia. Wybuchło bezrobocie w Koniuchach.

TELEGRAMY.

Strejki rolne a robotnicy chorwaccy.

Lwów 6 sierpnia. Ministerjum rolnictwa otrzymało wiadomości z Chorwacji, iż wobec tego, że w Chorwacji żniwa są ukończone, wielka ilość tamtejszych robotników byłaby gotową udać się na roboty do Galicji wschodniej. Robotnicy ci byliby skłonni podjąć się roboty około żniw z płacą akordową 7 koron od wyżęcia jednego morga wszelkiego rodzaju zboża, nie wymagając wiktu lub ordynarji, a żądając tylko pokrycia kosztów przewozu.

Jeden z pośredników, niejaki Schmidt, zarządca dóbr w Rakitic pod Zagrzebiem, oświadcza, że podejmuje się natychmiast na tych warunkach dostarczyć kilka tysięcy robotników.

Przeniesienie urzędowe.

Wiedeń 6 sierpnia. Minister sprawiedliwości przeniósł notarjusza Włodzimierza Łuszpińskiego z Kossowa do Jarosławia.

Przeciw bezprawiom we Francji.

Brest 6 sierpnia. Deputowany opat Gayraud wygłasza w gminach, które stawiają opór zamykaniu szkół kongregacyjnych, wykłady, w których zachęca ludność do wytrwania w oporze.

Rewolucja na Haiti.

Port-au-Prince 6 sierpnia. Jenerał Firmin utworzył prowizoryczny rząd w północno-zachodniej i artibońskiej prowincji i zamianował siebie samego prezydentem.

Ugoda.

Wiedeń 7 sierpnia. Szell przyjeżdża do Wiednia, celem ostatecznego załatwienia ugody, obaj prezesowie gabinetów, dr Koerber i Szell, udają się do Ischlu, gdzie zabawią 3 dni. Tam pod osobistem przewodnictwem cesarza sprawa ugody będzie ostatecznie zawarta.

Król rumuński w Austrji.

Ischl 7 sierpnia. Król rumuński nadał wielu austrackim dygnitarzom i urzędnikom dworskim ordery.

Gastein 7 sierpnia. O godzinie 4 po południu przybył tu król rumuński.

„Zabawki dziecinne.“

Berlin 7 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji przy pozycji 946 „Zabawki dziecinne“ socjaliści postawili następujący dodatek: — Ordery, chociażby były nadawane przez panujących, mają być według materjału, z jakiego są sporządzone, bez względu na wagę, w każdym jednak razie nie niżej nad 1000 marek, oclone.

Przewodniczący odpiera ten wniosek jako niedopuszczalny. — Po dłuższej dyskusji formalnej, większość komisji oświadczyła się przeciw obradom nad wnioskiem. Wobec tego socjaliści postawili go jako osobną pozycję.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Dla starszych pań

każdego czasu do wynajęcia ładnie umeblowane **POKOJE** z całem utrzymaniem lub bez, ul. Szlak L. 18, II piętro. 4920 5 10

Koncypienta

rutynowanego za dobrem wynagrodzeniem, poszukuje natychmiast **Dr Idziński**, adwokat w Tyczynie. 4810 1 0

Dwóch uczni

wyższ. gimnaz. lub dwie panny z wyższ. zakładów naukowych, znajdą wygodne **pomieszkanie** (pokój frontowy z osobnym wchodem) wraz z całem utrzymaniem w inteligentnym domu. — Zgłoszenia do 12 sierpnia do Admin. „Głosu Narodu" pod „F. P." 4944 2 3

Handel J. Kuczmierczyka

poszukuje zdolnego 4942

pomocnika handl.

OSOBA

w średnim wieku, energiczna, obznajomiona z gospodarstwem wiejskiem, z dobremi świadectwami poszukuje posady na plebanii. Zgłoszenia: Mały Rynek L. 7, II p., drzwi Nr. 9. 4921

Chcesz mieć dużo pieniędzy?

Miesięcznie zarobić można lekko do 1000 Koron uczciwie i bez ryzyka. Adresy przesyłać pod: „**G. 51**" an das Annoncen Bureau des „Merkur" Nürnberg Glockendonstrasse 8. 3951 9 52

20 uli pszczół

ramowych **do sprzedania** po 10 złr. Wiadomość: Wojciech Ziomek w Czułowie. poczta Przeginia duchowna. 4930 3 3

Uczeń sierota

prosi litościwych serc o jakiekolwiek wsparcie, by mógł dalej uczęszczać do szkoły. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu". 4565 2 3

Do handlu Józefa Kuczmierczyka

Kraków, ul. św. Anny L. 2

potrzebna jest gospodyni do zarządu kuchni. 4940 2 2

Młody pomocnik

(piwniczny)

znajdzie umieszczenie zaraz. Bliższa wiadomość w handlu

A. Hawełki w Krakowie. 4945 2 3

KONCYPIENTA

rutynowanego, z kilkuletnią praktyką adwokacką, poszukuje **Dr. Buś adwokat w Niepołomicach.** — Posada do objęcia zaraz. 4946 2 3

Młody człowiek

wysłużony podoficer rachunkowy, **poszukuje posady** biurowej, jako magazynier l. t. p. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu". 4953 2 5

Młodszy Pomocnik

handlowy

znajdzie zaraz umieszczenie w handlu firmy: **W. E. Bochnak & J. Kaspar** Kraków, ulica Szpitalna L. 26. 4982 2 3

Potrzebuję zaraz

pomocnika

do gospodarstwa przemysłowo-rolnego, obeznanego ze stosunkami podmiejskimi, dobrze piszącego i rachującego. Zgłosić się na własne ryzyko do d. 8 bm. w Łagiewnikach, stacya kol. Bonarka. 4979 2 2

P. T. Urzędnikom państwowym i autonomicznym

wyrabia pożyczki Reprezentacya zakładu ubezp. „Janus"

na życie, posagi i renty, **na police tegoż zakładu** na niski procent, bez żadnych kosztów, w przeciągu 14 dni. Zgłoszenia: „Janus" Kraków, ulica Zygmuntowska Nr. 3. — Na odpowiedź marka za 10 hel. — Najtańsze taryfy i dogodne spłaty na lat 15. 4936 2 5

WYBORNE CUKRY DESEROWE

pół kilogr. w pudełku 2 kor. — poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ulica Bracka L. 7,

odznaczona złotym medalem i dyplomem honorowym na Wystawie wiedeńskiej 1902 r. 4785 8 0

W Szczawnicy przy górnym Zakładzie z powodów familijnych, jest **do sprzedania lub wydzierżawienia**

HOTEL POLSKI

na warunkach bardzo przystępnych. — Wiadomość u właściciela w Szczawnicy w Hotelu Polskim. 4854 5 10



Na kawałeczek cukru bierze się według potrzeby 20 do 40 kropli

BALSAMU A. THIERRY

zaopatrzonego zielonym znakiem ochronnym i zakorkowanego kapslą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy.** Balsam ten działa pospiesznie we wszystkich wypadkach, nietylko wewnętrznie lecz i zewnętrznie oczyszczając rany. **Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakonów 4 Kor. Aptekarz **Thierry (Adolf) LIMITED Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na zielony znak ochronny „Zakonnica" zarejestrowany we wszystkich krajach cywilizowanych. 4849 1 0 11

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 4371

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Rzadka sposobność

Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu"

za 6 koron 50 halerzy

Józef Rogosz »Motory życia« . . .	2 tomy
— »Nad Jeziorem«	2 tomy
— »Wspomnienia z roku 1870« opowiadania z wojny prusko-francuskiej .	1 tom
(Madame Sans Gene) »Dziwne koleje« romans historyczny z czasów Napoleona I. .	1 tom
Werner »Swobodny lot«	2 tomy

ADMINISTRACJA

Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści

Kraków, ulica św. Jana L. 3.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

Skład Win Greckich

„ACHAIA"

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 7

POLECA

Wyborne Wina Greckie

CEPHALONIA białe, słodkawe, b. smaczne, butelka 65 ct., litrowa 85 ct., litr na miarę 80 ct.

MOSCATO białe, doskonałe, a la Haut Sauterne, butelka 80 ct., litr na miarę 1 złr.

SECT pełne, słodkawe, zamiast dobrego Węgra, butelka 1 złr., litr na miarę 1 złr. 20 ct.

SAMOS wyborne, bardzo smaczne, z przyjemnym zapachem, butelka 85 ct., butelka litrowa 1 złr., litr na miarę 1 złr.

ACHAJSKIE (suche) greckie Sherry, nie słodkie, pełne, mocne, jasne, butelka 1 złr. 75 ct.

MAVRODAPHNE czerw. deserowe, (lecznicza Malwazya), silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein, butelka 1 złr. 75 ct.

MAŁWAZYA biała, szlachetne, b. pełne wino słodkie, specyalnego, miłego smaku i charakteru, butelka 1 złr. 75 ct.

CIPRO czerw. słodkie, przyjemn. od Malagi, butelka 1 złr. 50 ct.

MAŁWAZYA czerwona Gutland,

MAŁWAZYA biała Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron (kapki), najprzedniejsze z win, jakie słońce południa wydaje, butelka 2 złr. 50 ct.

Wina Węgierskie

naturalne, czyste, pod gwarancyą, **Ermeleeker** 45 ct., **Zieleniak** 50, 60, 75 ct., **Szamorodner** po 80 ct., 1 złr., 1·50, **Tokajskie** złr. 1·25, 1·50, 2·—, **Maślacz** złr. 3, 5 i wyżej.

Wina Francuskie Haute Sauternes i inne.

Wina Austryackie

MAILBERGER białe, butelka 60 centów.

IMPERIALMARKE białe, butelka 1 złr. 30 ct.

GOLDMARKE białe, — butelka 1 złr.

STEINWEIN (jubileuszowe) białe, w dzbanuszkach, butelka 1 złr. 25 ct.

KLOSTERNEUBURGER białe, stare, butelka 1 złr.

GUMPOLDSKIRCHNER białe, stare, smaczne butelka 1 złr.

GUMPOLDSKIRCHNER Auslese, białe, wyborowe, butelka złr. 1·15

„Wino żołądkowe Vermouth"

firmy DOM Co BELARDI & Cie

z bardzo przyjemnym zapachem i smakiem — butelka 2 złr.

Wina Szampańskie firmy Louis François & Co.

„Monopole Demi Sec"
„Carte Blansche"
„Crémant Rose" } od 3 złr. za butelkę.

Wyborny leczniczy Koniak Tokajski

	¹/₁ but.	¹/₂ but.
Tkj. Cognac z lit. V.	złr. 2	złr. 1·20
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50
„ Kronen Cognac	„ 8	„ 4·50
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50

KONIAKI

firmy

Czuba Durozier & Comp.

wszystkie gatunki w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct. i 4 złr. za butelkę, również na litry po 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct. za litr.

Wódki

Dra JANA ZDUNIA

z Raby wyżnej

Winiak, Borówczanka, Jałowczak, Ratafia, Kontuszówka, Kminkówka, Tarniówka, Żytniówka, Gorzka zdrowotna.

Rosolisy Łańcuckie

Kminkowy, Wanilowy, Wiśniowy, Cytrynowy, Malinowy, Miętowy, Pomarańczowy, Dereniowy, Tarniowy, Roztopczyn, Gorzki, Jarzębinowy, Różany, Pomarańczowy gorzki, Złotówka, **but.** ...

Likiery z Łańcuta

Likier Malinowy . . .	1 złr. 30 ct.		Likier Chartreusse . .	1 złr.	75 ct.
„ Akacyowy . . .	1 „ 30 „		„ Brzoskwiniowy .	1 „	75 „
„ Wiśniowy . . .	1 „ 30 „		„ Ananasowy . .	1 „	75 „
„ Pomarańczowy .	1 „ 30 „		„ Fiołkowy . . .	1 „	75 „
„ Kawowy . . .	1 „ 75 „		„ Benedktynka . .	1 „	75 „

Bardzo starą Żytniówkę z roku 1886

1 złr. 50 ct., 1 złr. 30 ct. i 1 złr. za butelkę.

Nalewka Pomarańczówka

ze świeżych pomarańczek, butelka ³/₄ ltr. 90 ct., butelka pół litr. 50 ct.

Wyśm. wódka „Morskie Oko"

butelka 1 złr.

Wódki Gdańskie

ZNAKOMITE

Kminkowa
Pomarańczowa
Wiśniowa
Złotówka } Butelka złr. 1·35, maleńka na próbę 35 cent.

Wódki Tenczyńskie **Likiery Tenczyńskie**

z Destylarni Leszka Prus Wiśniewskiego i Marczyńskiego.

Botanik but. złr. 1·80, Złotówka 1·80, Kminkowa złr. 1·30, Boonekamp 1·30, Starka 1·25, Wiśniowa 1·15.

Maraschino cała butelka . . .	2 złr.
„ pół butelki . . .	1 złr.
Curacao cała butelka . . .	1 złr.

Oryginalny Angielski

RUM JAMAJKA

Nr. 000 but. złr. 3·—,	pół but. złr.	1·50
„ 00 „ „ 2·50,	„ „ „	1·25
„ 0 „ „ 1·50,	„ „ „	—·75

RUM KRAJOWY

najprzedniejszy

w butelkach: cała 75 ct., 1 złr., pół butelki 40 ct. i 50 ct., litr na miarę 75 centów.

Wysyłki na prowincyę w butelkach, beczułkach i w oplatanych gąsiorach, po 3, 5, 10, 15 litrów, odwrotnie.

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B

Na sezon podróżny i kąpielowy:

Flaszki podróżne, — **Kubki** do podróży, papierowe, gumowe i metalowe składane,
Neccesery podróżne, — **Rzemyki** podróżne,
Poduszki do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane,
Wanny i **miednice** gumowe podróżne do składania,

Czapki i **kapelusze** do kąpieli, — **Pantofelki** do kąpieli,
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i **Gąbki** do nacierania ciała,
Środki kąpielowe lecznicze

POLECAJĄ
Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską
Przybory do golenia,
Środki kosmetyczne, — Środki do czyszczenia i konserwowania zębów,
Szczotki, Grzebienie, Lusterka
i różne inne artykuły i przybory toaletowe

Na sezon podróżny dla PP. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk,
Pendzle w różnych gatunkach, — **Palety** z drzewa i porcelany,
Stalugi polne do składania, — **Parasole** polne
Kapelusze dla malarzy, — **Stołki** polne składane,
Laski do przyczepiania parasola
Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte,
Książki i **Bloki** do szkicowania, 4958
Werniksy, Oleje i inne środki do farb,

Opal, Benzelinar, Feraxelin, Aphanizon, Benzyna, Mydełka i inne Środki do czyszczenia sukien z plam. — Aparaty i wszelkie przybory do robienia wody sodowej

Plasterki na nagniotki, Meisnera i Wasmutha, Plaster dla turystów Lusera, Clavethyl Tynktura na nagniotki — Lodownie do robienia lodów — Aparaty do filtrowania wody.

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 4965
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysł. Miłkowskiego
Rynek, 30, Telefonu Nr. 418
pod tytułem:
Informacya dla zwiedzających Kraków.
Cena 20 halerzy.
Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:
KRAKÓW ŚWIĘTY.
I. **WAWEL.** Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. **RYNEK.**
Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

Młodzieniec

z ukończoną VI kl. gimnazjalną, poszukuje miejsca w większym handlu korzennym lub kolonialnym jako praktykant. Adres: „S. F.“ poste restante Pilzno. 4994 1 3

W Krakowie ustnie, na prowincyi listownie

Wykłady Buchalteryi

rachunkowości państwowej etc. i języków nowożytnych. Lekcye próbne gratis. 4922 3 5
Przeprowadzamy bilanse, regulujemy księgi handlowe.
B. F. Paszkowski i K. Rudzki
Kraków, ul. Krupnicza l. 10.

Kancelarya Adwokacka

Dra Lucyana Służewskiego

Kraków, Marka 7, I ptr.
ma do wypożyczenia kwotę **8.000 koron** za odpowiedniem zabezpieczeniem hypotecznem. 4992 1 3

Dyurnista młody

biegły w piśmie niemieckim, polskim i ruskim, poszukuje posady zaraz przy c. k. Sądzie, Urzędzie lub u którego z pp. Adwokatów. Adres: K. J. Żywiec poste restante Nr. 158. 4987 1 2

Grunt do sprzedania w Bochni

obok dworca kolejowego 13 morgów w całości, lub częściowo parcelami. Ziemia I-szej klasy. Kilka parcel nadaje się pod budowę. Zahipotekowany pod l. 1385. — Bliższych informacyj udzieli kancelarya W-go Rejenta **Dra Antoniego Hanusza w Bochni.** 4991 1 3

Ekspedytorka pocztowa

z ukończonym kursem telegraficznym w Opawie, władająca polskim i niemieckim językiem, poszukuje w zachodniej Galicyi odpowiedniej **posady.** Adres: Marya Białek Reichwaldau Śląsk austr. 4988 1 3

Uczniowie

mogą być przyjęci na stancyę pod kierownictwem ks. katechety za ceny umiarkowane. — Bliższa wiadomość: Tarnów ul. Seminarska 15. 4732 1 15

!Herbata z Brodów!



Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbiorn majowego poleca **HANDEL** 4690

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—

Herbata z Brodów!

Couvert po 2 kor. i 3·50.

Hotel Saski

W KRAKOWIE

poleca **pokoje z komfortem urządzone** od **2 koron wzwyż** — oraz zawiadamiamy P. T. Gości, że z dniem 1-go Sierpnia objęliśmy **restauracyę we własny zarząd** i przyjmujemy zamówienia na uczty weselne, bale, rauty, obiady zbiorowe i t. p.
Salę odstępujemy na wszelkie zgromadzenia i koncerta. 4927 2 9

Zarząd Hotelu P. Muszyński.

Couvert po 2 kor. i 3·50.

AGRONOM

z długoletnią praktyką przy gospodarstwie i lesie — obecnie jeszcze na posadzie, poszukuje obowiązku rządcy, leśnika, kontrolera, magazyniera fabrycznego, lub przy większej firmie drzewnej, prowadzącej handel drzewem z zagranicą. **„J. C.“** poste restante Wadowice. 4897 5 6

MŁODA OSOBA

z dobrej rodziny poszukuje miejsca w handlu katol. jako sklepowa. Przyjmie miejsce gospodyni w większej restauracyi lub do wyręczania pani w zajęciu domowem. — Zgłoszenia: Marya Antonina 180, p. rest. Bochnia. 4864

Księgarnia

w pierwszorzędnem mieście prowincyonalnem zaraz **do sprzedania** lub wydzierżawienia. Adres poda Admistr. „Głosu Narodu“ po otrzymaniu 20 h. marki. 4839 9 10

W Hotelu pod Sobieskim w Wadowicach

jest do wynajęcia **lokal** od 15 września b. r. Lokal ów nadaje się na sklep korzenny i restauracyę. — Wiadomość u właścicielki **A. Kowalczewskiej w Wadowicach.** 4906 4 5

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 4505 3 30

BAZAR KRAJOWY W KRAKOWIE

róg Rynku głów. i ul. Brackiej L. 20

POLECA

MAKATY ANDRYCHOWSKIE KILIMY

Gliniańskie, Tarnopolskie i z Nowego Sącza

Portyery kilimowe i serwety. 4974 4 0

VIII

Krynica.

Karolówka

HOTEL PENSYONAT
Ceny bardzo umiarkowane
4580 5 30

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że

Restauracyę w Hotelu Krakowskim

od dnia 1-go lipca objąłem pod własny zarząd i takową nadal prowadzić będę, dając zaś potrawy zdrowe i jedynie na świeżem maśle, polecam się względom Szan. Publiczności, z szacunkiem
4824 7 10 *Paweł Knap.*

Dom ogniotrwały

z ogródkiem, posiada 3 pokoje, 2 stancye, za rogatką, cena 2.200 złr., objętości 110 □ sąg. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 4847 4 4

Cukiernik

mający egzamin buchhalteryjny i egzamin z rachunkowości państwowej, który cukiernią zarządzał samoistnie przez cztery sezony w miejscu kąpielowem, **poszukuje posady** do zarządu lub ekspedycyi. — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: Cukiernik poste rest. Kęty. 4848 4 15

WYROB KRAJOWY

WZORY NA ŻĄDANIE GRATIS

Egipskie tutki i bibułki cygaretowe

AIDA

Odznaczone złotym medalem w Wiedniu 1902.

są obecnie za najlepsze uznane.

Fabryka: Lwów ul. Pańska Nr. 10.

4226

EXPORT ŚWIATOWY

WYRÓB KRAJOWY

Konces. Biuro komisowe

Br. Zajączkowskiego

Kraków, Mały Rynek L. 1

pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i kamienic. — Przyjmuje do sprzedaży meble, suknie i inne towary wartościowe. — Przyjmuje zamówienia na szyldy z aluminium i niklu od 60 ct. — Ma znaczny zapas **obuwia** po bajecznie niskich cenach — Umieszcza uczniów i uczennice w uczciwych domach etc. 4926 2 0

WSZELKIE 4908

NAPRAWY

maszyn do szycia i rowerów wykonuje starannie, tanio i szybko

H. Niemetz
optyk i mechanik
Kraków, ul. Szewska L. 2.
Warsztat założony w 1876 r.

PANNA

z ukończoną 6 klasą gimn poszuk[uje] miejsca poza Krakowem. Zgłoszenia Administr. „Głosu Narodu“ dla M. 4990 1 3

Do sprzedania

lub wydzierżawienia zaraz **Restauracya** w Podgórzu ul. Lwowska Bliższych wiadomości udzieli L. Am na miejscu. 4993 1 1

Uczniowie szkół średnic[h]

znajdą pomieszczenie, troskliwą opiekę, konwersacja niemiecka i pomoc w naukach na miejscu. Bliższa wiadomość **Kurnatowski, Kraków, Zwierzyniecka** II-gie piętro. 4983

Biuro nauczycielskie Heleny Skowrońskie[j]

Kraków, ul. Kapucyńska 3
poleca 4985 1 4
nauczycielki, nauczycieli i bon różnej narodowości.

ŁADNE MORELE

w 5 kg. koszykach po 3 Kor. 80 ha opłatnie wysyła za zaliczką ku wszelkiemu zadowoleniu **H. Maiman** Zaleszczyki. 4984 1 1

Starostwo w Pilznie

przyjmie natychmiast dla oddziału podatkowego rutynowanego **dyetaryusza** z dzienną płacą 2 kor. 20 h. Odpisy świadectw nie zwraca się. 4986

---

500 koron

nagrody otrzyma osoba, która wyrobi człowiekowi młodemu, inteligentnemu, z zawodu handlowcowi i b. podoficerowi stałą posadę sługi rządowego lub przy krajowej instytucyi. Łaskawe oferty pod „G. H.“ poste rest. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 4923 3 3

Zarząd dóbr

Wielkie Drogi

stacya i poczta w miejscu,

ma do sprzedania do siewu jesiennego **pszenicę schiriff's Squarhead** pochodzenia duńskiego, bardzo plenną po 25 k. za 100 kg.; **żyto szwedzkie** plenne, z pięknem ziarnem, po 21 Kor. loco stacya Wielkie Drogi. Oba te gatunki okazały się na mrozy bardzo wytrzymałe. 4934 2 4

Poszukuje się podleśniczego

zaraz. Podania wraz z odpisami świadectw nadsyłać pod adresem: „Zarząd lasów dóbr Wysoka p. Kalwarya“. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4857 1 7

Konc. komis. Zakład sprzedaży i kupna

H. Telesznickiej

ul. Szewska Nr. 21, I p.

do sprzedania: Fortepiany, Pianino, Garnitury mebli nowszych i antycznych, Kredens orzech., Salonkę mach., Dywany pers. i angiel. Obrazy, Lampy, Srebro, Bizuteryę, Garderobę dams. i męs., oraz wiele innych przedmiotów. Wymienione przedmioty przyjmuje się w komis. 4939 2 3

Przyjmę na mieszkanie

panienki lub studentów od 7 do 14 lat. Ulica św. Sebastyana Nr. 7 II piętro. 4909 3 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Bielsku.